

Z dniem dzisiejszym
pojedynczy numer »GŁOSU LUDU«

== kosztuje 5 zł ==

Cena prenumeraty miesięcznej indywidualnej 135 zł

Cena prenumeraty zbiorowej — miesięcznie 75 zł

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V

WARSZAWA — CZWARTEK, 15 KWIETNIA 1948 R.

Nr 103 (1206)

Dziś 6 str.

Cena 5 zł

Wydanie F

REDAKCJA

Zast. Red. Nacz. 8-82-28

Sekretariat 8-66-45

Dział Miejski 8-82-27

Redakcja nocna 8-82-25

Dział listów i in-

terwencji 8-51-04

ADMINISTRACJA

Warszawa, Smolna 13

tel. 8-29-84

Kolportaż tel. 8-71-84

15. IV. 1948

Przemówienie Generalissimusa
Stalina wygłoszone z okazji zawarcia traktatu radziecko - fińskiego posiada znaczenie daleko wykraczające poza stosunki między obydwojema układającymi się państwami.

W genialnym skrócie zawarta w nim została postawa, jaką Związek Radziecki zajmuje w sprawie stosunków między narodami niezależnie od koniunkturalnych wymagań bieżącej polityki. „KĄDZY NARÓD POSIADA RÓWNĄ DONIOSŁOŚĆ”, każdy naród — wielki czy mniejszy — ma prawo wymagać, aby szanowano jego interesy i jego byt. Nie nie uprawnia silniejszego do poniewierania słabszym.

Dobrze się stało, że ta jedynie sprawiedliwa zasada w stosunkach międzynarodowych została w sposób autorytatywny przypomniana właśnie przez Generalissimusa, właśnie w dobie gdy przedstawiciele innego świata usiłują ustalać stosunki między narodami w oparciu o wilcze prawo dolara i bomby atomowej. Słowa Stalina, wypowiedziane do przedstawicieli Finlandii i adresowane zarazem do całego świata, napawają otuchą te narody, które są atakowane dziś przez ufnie w swą siłę imperializm.

Stosunki radziecko - fińskie podobnie jak stosunki Związku Radzieckiego z licznymi krajami, a — co nas najbardziej obchodzi — i z Polską, świadczą, że realizacja ideałów sprawiedliwości w polityce międzynarodowej jest nie tylko możliwa, ale i dobroczynna. Wiekowy bieg dziejów może być zmieniany. Miast wrogoci a nawet starć wojennych może zaplanować przyjaźń i współpraca dobrosąsiedzka. Trzeba tylko jednego — eliminacji wpływów polityki imperialistycznej, usunięcia twórców tej polityki — kapitalistów od kierownictwa losami narodów.

Doświadczaliśmy tego w naszych stosunkach z ZSRR a traktat radziecko - fiński oraz słowa Stalina doświadczenie to ugruntowały i utrwaliły.

Traktat radziecko - fiński wtamy ponadto jako objaw wzrostu siły pokoju w Europie, co — szczególnie w obecnej chwili — jest zjawiskiem wybitnie pozytywnym i rozjaśnia perspektywę walki przeciwko polityce siania niepokoju i nienawiści między narodami.

Rząd ZSRR sprzeciwia się próbom rewizji traktatu z Włochami

MOSKWA, 14.4. (PAP). — Agencja Tass ogłosiła komunikat rządu radzieckiego, który stwierdza, że 20 marca br. ambasada ZSRR w Londynie otrzymała notę rządu angielskiego z propozycją rozpoczęcia przez rząd radziecki i przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii pertraktacji w sprawie rewizji traktatu pokojowego z Włochami i przekazania wojennego terytorium Triestu, Włochom.

Analogiczne noty przesłane zostały ambasadowi radzieckim w Waszyngtonie i w Paryżu.

9 kwietnia br. ambasador ZSRR w Londynie, Zarubin, otrzymał drugą notę brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w tej samej sprawie. Nota komunikuje, że rząd włoski wyraził zgodę na wzięcie udziału w tych pertraktacjach. Poza tym nota proponuje, by pertraktacje rozpoczęły się możliwie jak najszybciej.

W maju — wznowienie repatriacji z Francji

PARYŻ, 14.4. (PAP). — 12 maja odej-
dzie z Francji pierwszy w tym roku pociąg repatriacyjny, zabierając Polaków z departamentów: Seine et Marne, Seine et Oise i Aisne.

Ponadto 19 i 25 maja odjadą 2 dalsze transporty z repatriantami z okręgu paryskiego i wschodniej Francji.

HASŁA NA DZIEŃ 1-go MAJA

1. Niech żyje 1 Maja — dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących!
2. Niech żyje 1 Maja — święto klasy robotniczej i narodu polskiego!
3. 1 Maja — manifestacją jedności polskiej klasy robotniczej!
4. Jedność klasy robotniczej podstawą jedności narodów!
5. Jedność klasy robotniczej niweczy nadzieje reakcji!
6. Niech żyje jednolity front, wiodący do jedności organizacyjnej PPR i PPS!
7. Jedność klasy robotniczej pomnoży siły Państwa Ludowego!
8. Jedność klasy robotniczej wzmacnia sojusz robotniczo-chłopski!
9. Robotnik, chłop i inteligent pracujący budują potęgę Polski!
10. Jedność klasy robotniczej wzmacnia współpracę wszystkich stronnictw demokratycznych!
11. Precz z pravicowymi rozbiłkami ruchu robotniczego!
12. Niech żyje zjednoczona partia polskiej klasy robotniczej!
13. Jedność organiczna przyspiesza marsz do socjalizmu!
14. Precz z zamachami imperialistów amerykańskich na wolność narodów!
15. Masy ludowe świata stoją na straży pokoju i wolności!
16. Precz z podżegaczami wojennymi!
17. Niech żyje Związek Radziecki — ostoja pokoju i postępu!
18. Braterskie pozdrowienia Związkowi Radzieckiemu — obrońcy niepodległości narodów!
19. Niech żyje braterstwo narodów słowiańskich!
20. Niech żyją państwa demokracji ludowej — Czechosłowacja, Jugosławia, Bułgaria, Rumunia, Węgry!
21. Niech żyje sojusz gospodarczy z bratnią Czechosłowacją!
22. Niech żyje walka mas ludowych Włoch i Francji o pokój i suwerenność narodową!
23. Niech żyje bohaterska walka ludu hiszpańskiego przeciwko faszystowskiej dyktaturze Franco!
24. Precz z odbudową niemieckiego imperializmu!
25. Agresywne Niemcy — groźbą dla Europy i świata!
26. Plan Marshalla niesie niewolę i bezrobocie!
27. Pozdrawiamy ludy kolonialne, walczące o swą wolność z imperializmem światowym!
28. Precz z prawicą socjalistyczną — sojusznikiem imperializmu amerykańskiego!
29. Niech żyje walcząca demokratyczna Grecja!
30. Trzyletni plan — to droga do dobrobytu i potęgi gospodarczej kraju!
31. Pracujmy wydajnie, gospodarujmy oszczędnie, ulepszajmy organizację pracy!
32. Cześć przodownikom pracy!
33. Niech żyją przodujące oddziały polskiej klasy robotniczej! — Niech żyją górnicy, włóknarze, metalowcy i kolejarze!
34. Wszyscy na front współzawodnictwa pracy!
35. Walczmy o jakość produkcji — precz z marnotrawstwem!
36. Więcej ziemi pod plugi! Więcej zboża z hektara!
37. Ośrodki maszynowe — to pomoc dla małego i średniego rolnika!
38. Więcej sklepów państwowych i spółdzielczych!
39. Budujmy oszczędnie — zbudujemy więcej!
40. Spekulantów i łapowników do obozu pracy!
41. Oczyszczyć instytucje publiczne od zarazy biurokratyzmu!
42. Niech żyją Związki Zawodowe — szkoła pracy społecznej klasy robotniczej!
43. Niech żyją Związki Zawodowe, stojące na straży ogólnych i codziennych interesów klasy robotniczej!
44. Precz z rozbiłkami! Jedność Światowej Federacji Związków Zawodowych!
45. Cześć kobiecie polskiej — ofiarnej pracownicy w odbudowie kraju!
46. W służbie i pracy dla kraju budujemy jedną organizację młodzieży polskiej!
47. Nauka i kultura dla mas!
48. Synowie robotników i chłopów na wyższe uczelnie!
49. Wszyscy do walki z analfabetyzmem!
50. W marszu do socjalizmu — drogowskazem marksizm!
51. Niech żyje wolna i niepodległa, demokratyczna Polska!
52. Niech żyje socjalizm!

Kampania wyborcza we Włoszech dobiega punktu kulminacyjnego

Nasz specjalny korespondent J. Cywiak telefonuje z Rzymu

RZYM, 14 kwietnia.
Już tylko 3 dni dzielą Włochy od dnia wyborów. Kampania wyborcza, która ma się zakończyć oficjalnie w piątek wieczór osiąga swój punkt kulminacyjny. Wieczór wyborczy odbywają się w całym kraju prawie bez przerwy. W Rzymie odbywają się jednocześnie wiece na różnych placach, a niezależnie od tego można wszędzie natknąć grupki ludzi zawzięcie dyskutujących do późna w nocy.

Walka afiszów przyjęła obecnie wręcz szalone tempo. Co pół godziny mury Rzymu pokryte nowymi plakatami wyborczymi zmieniają swój wygląd. Również chodniki i jezdnie pokryte są hasłami wyborczymi. Chadeccja otrzymała z Ameryki specjalne maszyny, które automatycznie pokrywają jezdnię na pismach w różnych kolorach. Mimo wielkiego napięcia, kampania wyborcza ma na ogół charakter spokojny. Front demokratyczny krzykuje prowokacje i nie dopuszcza do zajść.

Dziś wieczorem faszysty próbowali doprowadzić do zajść w dzielnicy żydowskiej w Rzymie. Kilka set faszystów przebiegało ulicę dzielnicy, wnosząc antysemitę okrzyki, bijąc dzieci i próbując bezczęście marmurową płytę, na której wyrzeźbione są nazwiska deportowanych i zamordowanych przez Niemców. Ludność katolicka i żydowska wspólnie przegnała faszystów, z których wielu zostało dotkniętych pobitych.

Zajścia wywołały powszechne oburzenie. Jest ono żywo komentowane na ulicach, przy czym ludzie wspominają czasy okupacji hitlerowskiej. Ze szczerym oburzeniem zwracano uwagę na fakt, że lotna policja chadeckiego ministra SCLEBY przybyła na miejsce wypadków dopiero po zlikwidowaniu zajść przez ludność.

W dniu dzisiejszym Chadeccja starała się wykorzystać w swej agi-

tacji odpowiedź radziecką w sprawie Triestu. DE GASPERI oświadczył, że nie może być mowy o konferencji 21 państw dla rozwiązania sprawy Triestu. Decyzja w tej sprawie musi być jego zdaniem podjęta przez cztery mocarstwa bez udziału Jugosławii. Na ogół jednak sprawa Triestu przechodzi bez większego echa.

Cała prasa doniosła dziś o zamierzonej demonstracji lotnictwa USA nad Włochami w dniu wyborów. Kilka dziesiąt latających fortec ma się ukazać w niedzielę nad Włochami, celem zastraszenia ludności. Skutki tej manifestacji będą jednak zapewne wręcz przeciwnie niż zamierzali to jej organizatorzy.

W artykule ogłoszonym w „Unita”, PALMIRO TOGLIATTI, sekretarz włoskiej partii komunistycznej omawia jeszcze raz pytanie, jakie postawił premierowi de Gasperi. Po podkreśleniu, że polityka i propaganda Chadeccji faworyzuje odrodzenie faszystów we Włoszech, Togliatti zapytuje, czy de Gasperi zobowiąże się nie przyłączać Włoch do Bloku Zachodniego, który jest sojuszem wojskowym i czy zobowiąże się do bronić Sycylii przed amerykańskimi podżegaczami wojennymi, którzy pragną ją zamienić w bazę wojskową.

Dalej TOGLIATTI zapytuje, czy de Gasperi zobowiąże się respektować po 18 kwietnia politykę, która ma doprowadzić do realizacji prawa do pracy, reformy rolnej i reformy przemysłowej, gwarantowanej przez konstytucję. Jeśli te podstawowe żądania ludu włoskiego nie zostaną zaspokojone, pisze dalej Togliatti, to dojdzie do rozkładu ustroju demokratycznego zdobytego przez naród włoski w ciężkiej walce i nastąpi nawrót tyranii faszystowskiej.

W konkluzji Togliatti stwierdza, że de Gasperi i jego partia znajdują się w Bizonii nowe banknoty, wydrukowane w Ameryce i przywiezione do Niemiec w listopadzie ub. r. Agencja twierdzi, że nowe banknoty będą wymieniane na stare po kursie 1:8. Sojusznicy i większe przedsiębiorstwa będą mogły dokonać wymiany w stosunku 1:1.

KOMUNIKAT WŁADZ ZSRR
BERLIN, 14.4. (PAP). W związku z oświadczeniem agencji Reutera i prasy zachodniej - niemieckiej, że niezwołanie posiedzenia Międzyalianskiej Rady Kontroli w dniu 10 kwietnia było wynikiem faktu, że ani mocarstwa zachodnie, ani Związek Radziecki nie żyją sobie wspólnego rozważania reformy walutowej w Niemczech, biuro informacyjne radzieckich władz wojskowych w Niemczech wydało oficjalny komunikat, stwierdzający, że powyższe doniesienia są „prowokacyjnymi kłamstwami”.

Komunikat radziecki stwierdza, że rozszerzanie takich fałszywych doniesień ma za cel przygotowanie gruntu dla oddzielnej reformy walutowej w Zachodnich Niemczech, której wynikiem będzie ostateczne rozbięcie Niemiec na dwie części.

Przed zjednoczeniem partii robotniczych na Węgrzech

BUDAPEST, 14.4. (PAP). Partie komunistyczna i socjaldemokratyczna na Węgrzech czynią przygotowania do zjednoczenia obu stronnictw w jedną partię robotniczą.

Międzypartyjna komisja mieszana opracowała już program fuzji organizacji lokalnych. W myśl tego planu, zjednoczenie zostanie dokonane w okresie pomiędzy 20 kwietnia a 22 maja.

BUDAPEST, 14.4. (PAP). Komitet organizacyjny partii robotniczych wyznaczył ostateczny termin fuzji obu partii — komunistycznej i socjaldemokratycznej. Termin ten dla zakładów przemysłowych miast i wsi, trwać będzie od 20 kwietnia do 12 maja, dla Budapesztu od 1 do 23 maja br.

Turcja płaci USA za „pomoc”
LONDYN, 14.4. (PAP). Jak donosi agencja Reutersa, turecki minister spraw zagranicznych Sadak, oświadczył na posiedzeniu Frakcji parlamentarnej partii ludowo - republikańskiej, że Turcja będzie musiała płacić gotówką za towary otrzymywane w ramach planu Marshalla.

Na podstawie poprzedniego porozumienia z USA, Turcja miała towary te otrzymywać na kredyt.

...A CHŁOPI GŁODUJĄ
MOSKWA, 14.4. (PAP). Jak donosi agencja TASS, w wielu wsiach w pobliżu Samsumy w północnej Turcji panuje głód, przeszło 300 głodujących chłopów przybyło w tych dniach do Samsumy, żądając pomocy.

Władze tureckie zastosowały do głodujących chłopów represje, oskarżając ich o „podżeganie do rozruchów”.

Przed zjednoczeniem partii robotniczych na Węgrzech

BUDAPEST, 14.4. (PAP). Partie komunistyczna i socjaldemokratyczna na Węgrzech czynią przygotowania do zjednoczenia obu stronnictw w jedną partię robotniczą.

Międzypartyjna komisja mieszana opracowała już program fuzji organizacji lokalnych. W myśl tego planu, zjednoczenie zostanie dokonane w okresie pomiędzy 20 kwietnia a 22 maja.

BUDAPEST, 14.4. (PAP). Komitet organizacyjny partii robotniczych wyznaczył ostateczny termin fuzji obu partii — komunistycznej i socjaldemokratycznej. Termin ten dla zakładów przemysłowych miast i wsi, trwać będzie od 20 kwietnia do 12 maja, dla Budapesztu od 1 do 23 maja br.

Anglosasi konferują z Niemcami we Frankfurcie
BERLIN, 14.4. (PAP). Dzisiaj po południu rozpoczęły się we Frankfurcie rozmowy między anglosaskimi gubernatorami wojskowymi Robertsonem i Clayem, a przedstawicielami niemieckiej administracji Bizoni.

Do Frankfurtu przybył jednocześnie dowódca francuskiej strefy okupacyjnej generał Pierre Koenig. Przyspiesza się, że generał Koenig weźmie nieoficjalny udział w naradach.

Komunikat Komitetu Obchodu 1 Maja

Warszawski Komitet Obchodu 1 Maja podaje do wiadomości zainteresowanych fabryk i instytucji, że wszystkie samochody, biorące udział w pochodzie w dniu pierwszego maja, muszą być zarejestrowane w Komitecie 1-Majowym. Samochody, które nie zostaną zarejestrowane i nie uzyskają od Komitetu 1-Majowego pozwolenia na uczestnictwo w pochodzie, nie będą dopuszczone.

Samochody należy rejestrować w Kierowniku Wydziału Propagandy KW PPR, tow. Gliniarza.

Reforma walutowa w Bizonii wstępem do ostatecznego rozbięcia Niemiec

BERLIN, 14.4. (PAP). Agencja ADN komunikuje, że władze anglosaskie w najbliższej przyszłości puszcza w obieg w Bizonii nowe banknoty, wydrukowane w Ameryce i przywiezione do Niemiec w listopadzie ub. r. Agencja twierdzi, że nowe banknoty będą wymieniane na stare po kursie 1:8. Sojusznicy i większe przedsiębiorstwa będą mogły dokonać wymiany w stosunku 1:1.

KOMUNIKAT WŁADZ ZSRR
BERLIN, 14.4. (PAP). W związku z oświadczeniem agencji Reutera i prasy zachodniej - niemieckiej, że niezwołanie posiedzenia Międzyalianskiej Rady Kontroli w dniu 10 kwietnia było wynikiem faktu, że ani mocarstwa zachodnie, ani Związek Radziecki nie żyją sobie wspólnego rozważania reformy walutowej w Niemczech, biuro informacyjne radzieckich władz wojskowych w Niemczech wydało oficjalny komunikat, stwierdzający, że powyższe doniesienia są „prowokacyjnymi kłamstwami”.

Komunikat radziecki stwierdza, że rozszerzanie takich fałszywych doniesień ma za cel przygotowanie gruntu dla oddzielnej reformy walutowej w Zachodnich Niemczech, której wynikiem będzie ostateczne rozbięcie Niemiec na dwie części.

Komunikat radziecki stwierdza, że mimo odmowy władz anglosaskich i amerykańskich zdania sprawozdania Międzyalianskiej Rady Kontroli w

W kilku wierszach

□ NOWY JORK. Z Buenos Aires donoszą, że na czwartek proklamowany został strajk pracowników bankowych. Strajkujący domagają się ponownego zatrudnienia zwolnionych kolegów, wprowadzenia nowej skali płac oraz reorganizacji związku pracowników bankowych na zasadach demokratycznych.

□ BUDAPEST. Prezydium Rady Ministrów podało do wiadomości, że otwarcie sesji parlamentu węgierskiego nastąpi w przyszłym tygodniu. Na porządku obrad sesji znajdą się m. in. projekty ustawy o konfiskacie majątków osób przebywających zagranicą, które na wezwanie nie wróciły do kraju.

Obrady plenum Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych

Po raz drugi w czasie trwania VI sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych obradowało dziś w Krakowie pod przewodnictwem wiceministra Władysława Wolskiego plenum tej Rady.

Podstawą obrad stał się referat prof. Stanisława z Wrocławia, zajmujący się oceną różnych typów spółdzielni parcelacyjno - osadniczych.

Mówca zwrócił uwagę na doniosłą rolę spółdzielni w dziele zagospodarowania Ziemi Odzyskanych, podkreślając, że tajemnica ich sukcesów tkwi w tym, że są one zorganizowane ze społeczeństwa, którego pracą w obecnych warunkach daje o wiele lepsze rezultaty, niż gospodarka indywidualna.

Również dodatkowo ocenili rolę spółdzielni zamykając dyskusję wicepremier Wolski, który rzucił myśl stworzenia specjalnej komórki organizacyjnej, mającej za zadanie opiekę nad spółdzielniemi i służenie im radą w dalszym rozwoju.

Referendum w sprawie jednności Niemiec

BERLIN, 14.4 (RAP)

Stały komitet niemieckiego Kongresu Ludowego poinformował władze okupacyjne czterech mocarstw, że pod koniec przyszłego miesiąca zamierza przeprowadzić na terenie Niemiec referendum ludowe w sprawie jednności Niemiec.

W liście do władz okupacyjnych komitet stwierdza, że Karta Atlantycka, uchwały Poczdamskie, oraz Konstytucja Weimarska dają legalne podstawy do przeprowadzenia tego referendum.

Zachodnie władze okupacyjne nie wypowiadały się jeszcze w sprawie przeprowadzenia referendum na terenie Zachodnich Niemiec.

Kto jest autorem fałszyfikatu „Proto-ółu M”

BERLIN, 14.4 (PAP). — W związku z ujawnieniem fałszyktwa „protokołu M”, który w swoim czasie wykorzystany został przez prasę anglosaską i pozostającą pod jej wpływami prasę niemiecką, dla rozświetlenia historycznej kampanii antykomunistycznej, „Neues Deutschland” domaga się podania nazwiska fałszerza oraz wskazania osób, które udzieliły mu odpowiednich poleceń.

Dziennik zapytuje, jaką drogą kopia fałszyfikatu znalazła się w posiadaniu Schumachera i jak to się mogło stać, że eksperci brytyjscy nie poznali się na fałszerstwie. Gazeta żąda wreszcie ujawnienia wzięcia, w jakim przebiega ów „działacz antykomunistyczny”, który dopuścił się fałszowania „protokołu M”.

Dlaczego min. Moch zmienił marszrutę pochodu 1-Majowego w Paryżu

PARYŻ, 14.4 (PAP). Minister spraw wewnętrznych Jules Moch, odmówił CGT zezwolenia na odbycie pochodu 1-majowego wzdłuż tradycyjnej trasy między Placem Republiki a Placem Zgody. Przyczyną odmowy była obawa przed „niezadowoleniem” Amerykanów, których ambasada znajduje się na Placu Zgody.

Federacja Związków Zawodowych okręgu paryskiego złożyła energiczny protest przeciwko tej decyzji, „będącej pogwałceniem wolności związkowych, demokratycznych i konstytucyjnych”.

MANIFESTACJA BYŁYCH CZŁONKÓW RUCHU OPORU WE FRANCJI

PARYŻ, 14.4 (PAP). W Marsylii od była się manifestacja około 10 tysięcy b. członków francuskiego ruchu oporu, podczas której uczczono pamięć bojowników poległych w walce o wyzwolenie Francji w okęgach południowych. Jeden z wybitnych członków ruchu oporu, mjr Dumais oświadczył m. in. w owym przemówieniu: „Zjednoczmy się, aby zagrozić drogę kolaboracjonistom i członkom rządu Vichy, zgromadzonym w ostatnie 12 dni”.

Budzą się ludy Imperium Brytyjskiego

LONDYN, 14.4 (PAP). Dowództwo armii brytyjskiej na Ceylonie donosi o buncie kilkuset żołnierzy ceylonskich przeciwko oficerom. Jest to drugi bunt wojska na Ceylonie w ciągu ostatnich 12 dni.

Rzecznik armii brytyjskiej oświadczył, że ostatni bunt jest wydarzeniem stosunkowo niewielkim w porównaniu z buntami w pierwszych dniach kwietnia, kiedy 1.500 żołnierzy zniszczyło obóz wojskowy pod Colombo.

ZABURZENIA W SINGAPORE LONDYN, 14.4 (PAP). Wielki port nałajski w Singaporze był terenem znaczących zaburzeń robotników tubylczych, którzy objęli i zaatakowali

Opłakany stan gospodarki brytyjskiej

LONDYN, 14.4 (PAP). — Robiąc w Izbie Gmin przegląd bilansu płatniczego Wielkiej Brytanii, minister handlu, Wilson, stwierdził, że w ciągu marca wartość eksportu z Wielkiej Brytanii osiągnęła rekordową cyfrę 120 milionów funtów szterlingów. Jednocześnie jednak minister Wilson nakreślił ponury obraz sytuacji na odcinku importu, który osiągnął w marcu olbrzymią sumę 178 milionów funtów szterlingów.

W ten sposób bilans płatniczy wykazuje deficyt w wysokości 58 milionów funtów szterlingów.

ZWIĄZKI ZAWODOWE — A NOWY BUDŻET CRIPPSA

LONDYN, 14.4 (PAP). — W Londynie odbyło się posiedzenie tzw. „komisji kryzysowej” Kongresu brytyjskich związków zawodowych, na którym odbyła się dyskusja nad nowym budżetem ministra gospodarki, Crippsa. Członkowie komisji zarzucali, że budżet przewidywał pogorszenie warunków życia robotników.

Komisja związków zawodowych potwierdziła ponownie, że poparcie przez Kongres związków zawodowych polityki rządowej miało zostać udzielone jedynie pod warunkiem zredukowania zysków od kapitałów i dywidend oraz wstrzymania wzrostu kosztów życia.

Dziennik „Financial Times”, analizując sytuację na odcinku cen i płac, dochozi do wniosku, że decyzja o zamrożeniu płac robotniczych nie da się na dłuższą metę utrzymać. Dziennik podkreśla niezwykle kłopotliwą sytuację, w której znalazł się rząd Labour Partii po ogłoszeniu nowego budżetu ministra Crippsa. Rząd ma przeciwko sobie szerokie masy związków, którzy na pewno nie zrezygnują ze swych żądań w sprawie podwyżki płac robotniczych.

KANADA ZAMRAŻA POŻYCZKĘ DLA WIELKIEJ BRYTANII

LONDYN, 14.4 (PAP). — Wielka Brytania nie będzie mogła podjąć 250 milionów dolarów pozostałych z udzielenie jej przez Kanadę w roku 1946 pożyczki w wysokości 1.250 milionów dolarów. Rząd kanadyjski zmuszony był do wydania powyższego zarządzenia z uwagi na to, że Wielka Brytania czerpała z udzielonej jej pożyczki w znacznie szybszym tempie niż początkowo przewidywano, wskutek czego rezerwy dolarowe Kanady uległy „niebezpiecznemu” zmniejszeniu.

ROBOTNICZY RBYTYJSKY ZADAJĄ DOBROTOSOWANIA PŁAC DO WYWIĘKZAJĄCYCH CEN

LONDYN, 14.4 (PAP). Związek robotników stoczni i przemysłu budowy maszyn, zrzeszające przeszło 2.700 tysięcy pracowników, mają wystąpić w najbliższym czasie z żądaniem ustalenia nowej tabeli płac dla robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych.

Na ostatnim zebraniu przedstawicieli związku uchwalono rezolucję, która podkreśla, że od dłuższego czasu płace pozostają na tym samym poziomie mimo szybkiego wzrostu kosztów utrzymania.

PRYWATNI PRZEMYSŁOWCY NA CZELE ZNACJONALIZOWANYCH GALEZ PRZEMYSŁU

LONDYN, 14.4 (PAP). Ujawniono tu, że w szeregu galezi znacjonalizowanego przemysłu brytyjskiego wyznaczono na kierownicze stanowiska b. przemysłowców prywatnych tych galezi.

Tak np. pierwszym przewodniczącym państwowej rady przemysłu gazowego Wielkiej Brytanii mianowany został mr. Sylvester, dawny prezes prywatnego kartelu przemysłu gazowego i koksu „Gas, Light and Coke Company”, który otrzymuje w zamian olbrzymie na stosunki brytyjskie wynagrodzenie 6 tys. funtów szterlingów rocznie.

STRAJK ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU BUDOWY POJAZDÓW MECHANICZNYCH

LONDYN, 14.4 (PAP). — Już drugi tydzień trwa strajk 22 tysięcy robotników zakładów budowy pojazdów mechanicznych, którzy domagają się podwyżki płac o 3 pensy tygodniowo. Strajkujący zdecydowali się kontynuować strajk, dopóki nie nastąpi konkretna oferta ze strony pracodawców, która mogłaby stanowić podstawę do pertraktacji.

PROTESTY PRZECIWKO POBŁŻLIWOŚCI WŁADZ WOBEC FASZYSTÓW

LONDYN, 14.4 (PAP). Na dorocznym walnym zebraniu pracowników prze-

mysłu kinematograficznego powzięto jednogłośnie rezolucję, potępiającą po bliższości rządu brytyjskiego wobec działalności faszystów i domagającą się wyjęcia spod prawa organizacji faszystowskich.

Uchwalono też rezolucję, protestującą przeciwko usuwaniu lewicowców z władz związków zawodowych i ze stanowisk administracji publicznej.

ROBOTNICZY PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO DOMAGA SIĘ USTAPNIENIA MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

LONDYN, 14.4 (PAP). Na wiecu robotników przemysłu budowlanego w Londynie uchwalono rezolucję, domagającą się usunięcia ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych Chutera Ede z powodu popierania przez niego organizacji faszystowskich. Rezolucja podkreśla, że jednocześnie minister Ede pozwala policji aresztować strajkujących robotników.

W zakończeniu rezolucja domaga się od ogłoszenia zakazu działalności organizacji faszystowskich na terenie całej Wielkiej Brytanii.

Sofulis skarży się na skąpstwo Amerykanów

RZYM, 14.4 (PAP). Premier Sofoulis udzielił prasie ateńskiej wywiadu, w którym wyraził zdziwienie wobec zmniejszenia do połowy kwoty żądanej przez rząd grecki w ramach planu Marshalla. Zamiast sumy 470 milionów dolarów, plan Marshalla przewiduje jako pomoc dla Grecji zaledwie 246 milionów.

WIELKA BITWA W GRECJI

RZYM, 14.4 (PAP). Według doniesień radia Wolnej Grecji toczy się największa z dotychczas stoczonych bitw, w okolicy miasta Kalabrita na Pello-

ponezie. W bitwie użyto artylerii i eskadr lotniczych. Straty poniesione przez oddziały monarcho - faszystowskie są bardzo znaczne.

Agencja Elefteri Ellada donosi, o zdobyciu miejscowości Kama-roto i Botsa w Macedonii Środkowej przez żołnierzy gen. Markosa.

UTWORZENIE SZWAJCARSKIEGO KOMITETU POMOCY DLA GRECJI DEMOKRATYCZNEJ

GENEWA, 14.4 (PAP). W tych dniach w Zurychu został utworzony komitet pomocy dla Grecji demokratycznej, którego zadaniem ma być rozwijanie akcji na rzecz pomocy dla demokratów greckich na terytorium wschodniej Szwajcarii. Podobne komitety istnieją już w szeregu innych miast Szwajcarii.

Na zebraniu organizacyjnym Komitetu w Zurychu obecni byli delegaci licznych organizacji charytatywnych oraz przedstawiciele związku młodzieży socjalistycznej i związku wolnej młodzieży szwajcarskiej.



PRZYJĘCIA W MSZ

Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 14 bm. ambasadora Jugosławii w Warszawie p. Rade Pribicevica.

Legitymacja nie zastąpi wizy oświadcza delegat polski na konferencji genewskiej

GENEWA, 14.4 (PAP). — 13 kwietnia komisja nr 1 zajmowała się w dalszym ciągu francuskim projektem konwencji w sprawie sprostowań międzynarodowych. Zgodnie z tym projektem, każde państwo, o którym pojął się fałszywa wiadomość, może przelać sprostowanie do państwa, na którego terytorium wiadomość ta została rozpowszechniona. Państwo, które otrzymało sprostowanie, powinno rozsiać je do prasy i agencji.

W toku dyskusji nad poszczególnymi punktami projektu, delegacja amerykańska złożyła poprawkę, według której sprostowanie może być wysłane jedynie w tym wypadku, jeśli zostanie udowodnione, że informacja fałszywa pochodzi od oficjalnego korespondenta zagranicznego, lub agencji prasowej.

Warunek taki stworzyłby szerokie pole do rozpowszechniania kłamliwej i oszczerczej informacji, sfabrykowanej w redakcjach lub otrzymanej od nieoficjalnych korespondentów zagranicznych.

Obszerną i długą dyskusję wywołał wspólny wniosek państw skandynawskich w sprawie legitymacji międzynarodowych korespondentów zagranicznych.

Delegat radziecki wypowiedział się przeciw tej propozycji, oświadczaając, że wprowadzenie takiej legitymacji nie zmieniłoby dotychczasowego stanu rzeczy, albowiem każde państwo re-

guluje sprawę korespondentów zagranicznych w zgodzie ze swym ustawodawstwem.

Delegat Jugosławii przypomniał, że kwestię tę omawiano już na jednym z posiedzeń i nikt wtedy nie mógł o powiedzieć na pytanie delegata brytyjskiego, kto będzie wydawał taką legitymację międzynarodową.

Delegat francuski poparł wniosek krajów skandynawskich. Przedstawiciel Polski wyraził powątpiewanie, czy legitymacje międzynarodowe przy czynią się do poprawy stosunków w tej dziedzinie.

Przy tej sposobności delegat Polski przypomniał uchwałę Związku Dziennikarzy Polskich oraz list tego Związku do przewodniczącego konferencji w sprawie wolności prasy i informacji, w których poruszona była sprawa wizy dla korespondentów „Robotnika” na wyjazd do USA. Przytłakł ten — podkreślił delegat Polski — dowodzi, że legitymacja nigdy nie zastąpi wizy.

Sprawa granic Austrii na posiedzeniu zastępców min. spraw zagranicznych

LONDYN, 14.4 (PAP). — Na wtorkowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie delegat radziecki, Kokotow, oświadczył, że, ponieważ osiągnięto porozumienie w sprawie własności polnieckiej w Austrii, konferencja powinna przystąpić do dyskusji nad nieuzgodnionymi jeszcze paragrafami traktatu dla Austrii.

W związku z tym podjęto dyskusję na temat granic austriackich.

Nowa Powieść Radiowa HELENY BOGUSZEWSKIEJ

p. t.

ŻELAZNA KURTYKA

zacznie się ukazywać w odcinkach

w tygodniku

w powiększonej i uzupełnionej wersji

Naród hiszpański walczy o demokrację mimo terroru frankistowskiego

W związku z przypadającą w dniu 14 kwietnia br. 12 rocznicą zwycięstwa wyborczego demokracji hiszpańskiej, minister pełnomocny Republiki Hiszpańskiej p. Manuel Sanchez Arcas udzielił wywiadu przedstawicielowi PAP.

Naród hiszpański bronił Republiki podczas wojny domowej, trwającej 32 miesiące, w zażartej walce przeciwko feudalnej reakcji i generałom - zdrajcom, którzy utworowali drogę do interwencji w sprawy wewnętrzne Hiszpanii faszystom niemieckim i włoskim.

Dzisiaj na terenie Hiszpanii w fa. brykach i warsztatach, po wsiach i na uniwersytetach, toczy się walka o przywrócenie rządów republikańskich. Bohaterscy partyzanci walczą w górach i na nizinach. Wspaniała antyfaszystowska demonstracja był wielki strajk 1 maja ub. roku, w którym wzięło udział przeszło 60 tys robotników baskijskich i który sparaliżował cały przemysł w Eukskadii. Strajkujący wysunęli jedno jedyne hasło: — przywrócenie Republiki i obalenie dyktatury gen. Franco.

Robotnicy Katalonii, Andaluzji, Madrytu i Walencji w wielu strajkach ekonomicznych wysuwają hasła polityczne, protestując przeciwko reżimowi gen. Franco.

O ustroj republikański walczą również organizacje partyzanckie Lewantu, Galicji, Andaluzji, Estramadury i innych prowincji hiszpańskich. Pomimo wielkich wysiłków, nie udało się i nie uda się gen. Franco w zlikwidować ruchu partyzanckiego.

Ostatnia ofensywa gen. Franco przeciwko partyzantom w Lewancie, w której uczestniczyło 20 tys. żołnierzy armii gen. Franco, skończyła się całkowitą porażką.

Hiszpanie zdają sobie sprawę z antynarodowego charakteru reżimu gen. Franco oraz niebezpieczeństwa, jakie

kryje on dla przyszłości kraju. Naród hiszpański jest świadom tego, co kryje się za planami anglosaskimi: pogodzenia gen. Franco z monarchistami oraz planu włączenia Hiszpanii do planu Marshalla.

Naród hiszpański wie dobrze, iż dla wywołania demokracji i republiki — należy przeciwstawić się planowi imperialistów anglosaskich i ich agentów.

Naród hiszpański z ufnością patrzy w przyszłość. Naród hiszpański wie, że demokratyczne narody świata ze Związkiem Radzieckim na czele domagają się zniesienia reżimu gen. Franco w Hiszpanii.

Naród hiszpański z głęboką wdzięcznością powitał starania Polski na terenie Organizacji Narodów Zjednoczonych, która przez usta swych delegatów domagała się zerwania stosunków z frankistowską Hiszpanią i zastosowania środków, mogących położyć kres dyktaturze Franco.

DEPESZE I PRZYJĘCIA W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO HISZPANII

W dniu święta narodowego Hiszpanii, w rocznicę ogłoszenia Republiki w r. 1931, została wysłana przez ministra spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego w imieniu Rządu R. P. depesza gratulacyjna do premiera i ministra spraw zagranicznych Hiszpanii p. Alvaro de Albornoz.

Posel Hiszpanii w Warszawie Sanchez Arcas wydał śniadanie, w którym wzięli udział: minister spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewski, minister żeglugi — Rapacki, minister poczt i telegrafów — Szymanowski, wiceminister Leszczyński, podsekretarz Stanu — Berman, gen. Spychalski, sekretarz generalny MSZ — ambasador Wierbiński, wiceminister Szyr, ambasadorowie Rumunii, Jugosławii i Czechosłowacji, postowie Bułgarii, Węgier i Meksyku oraz sekretarz poselstwa hiszpańskiego — Iturbide.

Attache wojskowy USA gratulował Niemcom z okazji zwycięstwa nad Polską w 1939 r.

NORYMBERGA, 14.4 (PAP). Associated Press donosi, że, zeznając jako świadek w procesie b. członków głównego dowództwa armii niemieckiej, gen. Franz von Halder, b. szef sztabu niemieckiego oświadczył na sali sądowej, że we wrześniu 1939 roku amerykański attache wojskowy w Berlinie wyraził gratulację armii niemieckiej w związku z zakończeniem kampanii polskiej. Von Halder zidentyfikował attache amerykańskiego, jako pułkownika Peyton i oświadczył, że p. Peyton przybył osobiście do dowództwa niemieckiego w celu złożenia gratulacji. Gen. von Halder w chwili obecnej na zlecenie okupacyjnych władz amerykańskich opracowywał niemieckie materiały sztabowe do dzieł drugiej wojny światowej.

Tow. Witaszewski wyjeżdża na obrady KW SFZZ

W końcu kwietnia rozpoczynają się w Rzymie obrady Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, w których weźmie udział przewodniczący KCZZ, tow. Kazimierz Witaszewski.

Pomyślny przebieg zasiewów wiosennych

Według napływających do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych meldunków z poszczególnych województw, przebieg wiosennej akcji siewnej w pierwszej dekadzie kwietnia jest na ogół pomyślny.

Na skutek korzystnie przeprowadzonych siewów jesiennych i sprzyjającego przebiegu pogody w okresie zimy, stan oziminy jest na ogół dobry.

Do dnia 10 kwietnia dokonano następujących zasiewów zbóż jarych: Pszenica obsiano — 22,9% obsiewu planowego.

Owsem obsiano — 26,4% obsiewu planowanego.

Jęczmień obsiano — 17,1% obsiewu planowanego.

W okolicach podmiejskich rozpoczęto sadzenie wczesnych ziemniaków. Dekret o pomocy sąsiedzkiej wprowadzony jest w życie na terenie całego kraju.

Kongres b. więźniów hitlerizmu w Weimarze

BERLIN, 14.4 (PAP). W Weimarze, w związku z trzecią rocznicą uwolnienia więźniów obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, odbył się kongres b. więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych. Na kongres przybyło szereg delegacji zagranicznych, m. inn. z Czechosłowacji, Polski, Holandii i Związku Radzieckiego.

Polskich więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych reprezentowali: konsul generalny R. P. w Berlinie dr Marek i kpt. Czesław Szymanowski. W kongresie wzięło udział około 3 tysięcy delegatów z całych Niemiec, w tym 600 ze stref zachodnich.

Dalszy import obuwia z Czechosłowacji

W związku z podpisaniem przez Generalną Reprezentację dla Polskich Centralnego Handlu Zagranicznego przy Współdziale Delegatury Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego drugiej umowy o dostawie obuwia czeskiego do Polski, ukażą się w najbliższym czasie na rynku polskim nowe partie obuwia, importowanego z Czechosłowacji.

Słowaccy socjaliści połączyli się z komunistami

PRAGA, 14.4 (PAP). Dziennik „Novy Hlas” organ słowackiej partii socjaldemokratycznej opublikował odezwę do wszystkich socjaldemokratów Słowacji, wzywając ich do zbiorowego połączenia się z partią komunistyczną.

Odezwę podpisali członkowie komitetu akcji partii socjaldemokratycznej Słowacji, oraz członkowie rejonowego i bratysławskiego komitetu partii, którzy stwierdzili jednocześnie, że organizacja partii socjaldemokratycznej w Słowacji została rozwiązana i połączyła się z komunistami.

Robotnicy, którzy kierują przemysłem

Dyr. dep. kadr Min. Przem. i Handlu, tow. Pomorski, udzielił na asemu piśmni wywiadu, o awansie społecznym robotników w przemyśle.

WMOMENCIE wyzwania naszego kraju spod okupacji hitlerowskiej — mówi tow. dyr. Pomorski — znaleźliśmy się w bardzo trudnej sytuacji. Większość fabryk i obiektów przemysłowych była poważnie uszkodzona, te zaś, które ocalały ze względu na brak ochrony, narażone były w znacznym stopniu na zniszczenie i wykradzenie pozostałego mienia. Problem zabezpieczenia i jak najszybszego uruchomienia fabryk stał się problemem kluczowym dla naszej gospodarki. I w tym, tak trudnym dla państwa momencie, klasa robotnicza w pełni zdała egzamin swojej dojrzałości obywatelskiej.

W ciężkich niezwykle warunkach, niejednokrotnie o głodzie i chłodzi, zaczęli robotnicy przejmować i uruchamiać fabryki — z początku na ziemiach polskiej centralnej, a później, w miarę przesuwania się frontu i na Ziemiach Odzyskanych. Trzeba było walczyć nie tylko z szalonymi trudnościami technicznymi, z brakiem najelementarniejszych urządzeń i maszyn, ale o gorsza, z brakiem sił fachowych — inżynierów i techników.

W tym rewolucyjnym okresie wyzwały się jednakże twórcze siły klasy robotniczej. Robotnicy nie tylko przejmowali fabryki, ale wyłonili spośród siebie element kierowniczy, który zajął się już zagadnieniami produkcyjnymi. Ci wysunęli przez współwzajemność — najlepszych, najzdolniejszych fachowców i organizatorów, okazali się godnymi pokładania w nich zaufania. Obecnie mając stanowiska kierownicze, potrafią w właściwy sposób pod kierownictwem państwa.

NA MARGINESIE

„Zachodnia Demokracja”

Amerkańscy kapitaliści chcą pożytkować dla swych pupiłków z partii de Gasperi głosy wyborców włoskich przysyłając do Włoch paczki z różnymi produktami, które są następnie rozdzielane przez organizację kościelną. W rachunkach ofiarodawców ta „dobroczynność” ma się sówicie opłacić. Gdy wybory miną — kombinują amerykańscy kapitaliści — będziemy mieli Włochy całkowicie w swoich rękach! Wtedy będą nam i tak służyć z paczkami czy bez paczek. Wtedy będzie im można pokazać figę i eksplloatować ile się da. Za stare tacy i papierosy chcą Amerykanie kupić niepodległość włoską. Przyznać trzeba, że w samym założeniu jest to interes nieźle pomysłowy.

Mimo, iż nie minął jeszcze dzień 18 kwietnia, w którym ostatecznie się interes był udany, pomysł kupowania wyborców tak się spodobał wychodzącemu w Otawie gazecie „Evening Citizen”, że pragnie ona zastosować go we własnym kraju. Zaleca ona „oprócz demokrację na podstawach interesu”.

„Dziesięci dolarowe honorarium, wypłacone każdemu wyborcy — pisze „Evening Citizen” — zwiększyłoby frekwencję głosujących i nadawałoby wyborcom więcej głosu i znaczenia. Oprócz tego zamiast obecnej obojętności wśród wyborców kanadyjskich zapanałoby entuzjastyczne zainteresowanie się wyborami”.

W słowach tych najlepiej ujęty jest stosunek dzisiejszych wpływów kół amerykańskich do obywatela. W słowach tych kryje się pogarda dla człowieka, który — według ich mniemania — można po prostu kupić za parę dolarów. Mimo napuszonego słów o „wolności” i „godności ludzkiej” dla tzw. „zachodnich demokratów” spod znaku dolara człowiek to po prostu bydlę pozbawione wszelkiej idei i goniące tylko za interesem.

Wypowiedź „Evening Citizen” ilustruje wyraźnie jak wielką jest przepaść między demokracją ludową a systemem, który chce wychować takiego człowieka.

AWU

O’RES ten dowiódł, że możliwości awansu społecznego są bardzo poważne. Państwo, doceniając w pełni doniosłą rolę tej akcji, zrobiło wszystko, by wysunąć na kierownicze stanowiska robotnikom pomoc w ich pracy.

Na pierwszym zjeździe przemysłowym Ziemi Odzyskanych tow. min. Minc postawił zagadnienie wysuwania zdolnych robotników i zorganizowania dla nich pomocy w postaci kursów fachowych — jako jedno z ważniejszych zadań.

Realizując rzucone wówczas hasło, wysunięto na wyższe stanowiska ok. 10,5 tys. robotników, w tym około 1.200 zajmuje stanowiska dyrektorskie.

Dla przykładu warto tu wymienić kilka nazwisk: Rachowski Franciszek, z zawodu formierz, dziś jest dyrektorem technicznym Zjednoczenia Odlewniczego w Radomiu, Nosek Michał — ślusarz, obecnie dyr. naczelny Zao-drzańskich Zakładów Budowy Mostów i Wagonów w Zielonej Górze, Barasowski Julian — karmielarz, został dyrektorem naczelnym fabryki Fuchs, Lech Julian — robotnik, dziś wicedyrektor PZL — Rzeszów.

Kim są ci ludzie?

Bolesław Szydłowski, kierownik fabryki dykt, tak pisze o sobie: „Praktykę zawodową po ukończeniu 4 klas szkoły zawodowej, odbyłem jako uczęszczał, następnie etapy mojej pracy, to: pomocnik maszynisty w fabryce szpilek, ślusarz w fabryce Biederman, mechanik — maszynista w okresie służby wojskowej, potem w Fabryce Dykt w Skierniewicach. Od 19 stycznia 1945 r. pracuję w Fabryce Dykt w Skierniewicach, dokąd zostałem wydelegowany przez Powiatową Radę Narodową dla zabezpieczenia majątku fabryki i pokreślenia administracji”.

Tow. Szydłowski zajmuje się jeszcze poza tym pracą społeczną, jest członkiem Powiatowej Rady Narodowej, skarbnikiem Spółdzielni Budowlanej itd.

Tow. Stefan Wopłński, dyrektor administracyjno-handlowy fabryki Johna, jest również z zawodu ślusarzem, pracującym w swoim zawodzie już 25 lat. Tow. Wopłński zajmuje się także pracą społeczną i polityczną, za którą to działalność odznaczony został brązowym Krzyżem Zasługi.

Tow. Władysław Nowak ciężko na sobie doświadczył skutków przedwojennego bezrobocia — we Francji i Belgii musiał szukać dla siebie i swoich rodziny kawałka chleba, pracując w zagłębiach węglowych. W 1945 r. powrócił do kraju, gdzie początkowo pracował w Będzinie w Komitecie Miejskim PPR, jako sekretarz przemysłowy, obecnie jest naczelnikiem działu Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Zagłębia Węglowego.

Niepodobna wymienić tych wszystkich robotników, którzy własną pracą wybili się na wyższe stanowiska. Warto jednak przytoczyć jeszcze jedno na zwisko: Stanisława Pierzyńkę, który własną wytrwałością nie tylko osiągnął kierownicze stanowisko, ale dzięki wyteżonej pracy nad sobą i tytuł inżyniera.

DRUGIM momentem, który był decydujący w akcji wysuwania robotników, było podjęcie przez cały przemysł akcji współzawodnictwa pracy, która wywołała z kolei zwiększenie zainteresowania usprawnianiem pracy wśród robotników.

Okazało się bowiem, że wielu robotników, nie posiadających nawet średniego wykształcenia, dzięki długoletniej praktyce i samokształceniu, posiadali taką znajomość zawodu, że ich pomysły, mające na celu usprawnienie i uzyskanie oszczędności w produkcji, przyniosły państwu bardzo poważne korzyści.

Alfons Zytek, który skończył tylko

7 klas szkoły powszechnej, zgłosił już 11 pomysłów w dziedzinie bezpieczeństwa pracy w kopalniach, organizacji pracy oraz pomysły techniczne.

Franciszek Obłączek — robotnik hutnictwa, obecnie asystent kierownika działu blachy, opracował pomysły prasy hydraulicznej do wyrobu łączy rynn, stosowanych w górnictwie, co pozwala na skrócenie czasu wykonania łączy ośmiokrotnie. Wilhelm Zająbert, przed wojną sztygar maszynowy kopalni, dziś kierownik działu maszynowego kopalni „Zabrze - Wschód”, zgłosił już pięć, zdaniem ekspertów, bardzo cennych projektów.

Doceniając znaczenie fachowego dokształcenia wysuniętych na kierownicze stanowiska robotników, departament kadr zorganizował Technicum Korespondencyjne, którego celem jest uzupełnienie wiadomości fachowych słuchaczy. Dla wyróżniających się swymi zdolnościami robotników, mających minimum 5 lat praktyki, uruchomił departament kadr szereg techników, z których najważniejsze to technicy drzewne, włókiennicze, górnicze, energetyczne i cukrownicze.

W ten sposób utrwalamy jeden z najdonioślejszych wyników naszej rewolucji ludowej, jakim jest awans społeczny robotników.

(Wywiad przeprowadziła I. Solska).

Niemiecka prasa postępową o polskiej granicy zachodniej

Pod znany oświadczeniu Gro-tewohla, nawołującym Niemców do ostatecznego uznania polskich Ziemi Zachodnich, w postępowej prasie niemieckiej mnożą się wypowiedzi, które zwalczają stanowczo wszelkiego rodzaju rewizjonizm, wytyczając nowe drogi niemieckiej myśli politycznej.

Organ KPD Nadrenii „Volksstimme” ostro polemizuje z szowinistycznym przemówieniem szefa „Rady Gospodarczej Bizonii”, „zasłużonego” hitlerowca Puendera:

„W oświadczeniu dr Puendera — pisze „VOLKSSTIMME” — nie było ani słowa o ukaraniu zbrodniarzy wojennych, ani słowa o oddaniu im fabryk w ręce ludu; była tam natomiast zakłamana kampania przeciwko państwom alianckim, Czeciosłowacji i Związki Radzieckiemu, oraz chęć sfalszowania historycznej prawdy w twierdzeniu, że Niemcy straciły ziemie na wschód od linii Odra — Nysa, wbrew wyraźnej woli mocarstw anglosaskich i na skutek jednostronnego aktu przemocy”. Dr Puender nie chce widać pamiętać, że uchwalił poczdamskie, na podstawie których nastąpiło przesiedlenie ludności niemieckiej, noszą również obok podpisu Stalina podpisy Trumana i Attlee’a.

Organ KPD przytacza przyczyny i cele propagandy szowinistycznej:

„Teoria Puendera odpowiada w pełni celom propagandowym jego poczdamskiej. W ten sposób bowiem ma być odwrócona uwaga ludu, szczególnie zaś uchodźców, od faktu, że w Niemczech Zachodnich wciąż jeszcze siedzą junkrzy w swych pałacach, a reforma rolna, której realizację do końca roku 1947 zarządził również ministerstwo spraw zagranicznych Anglii, Francji i Ameryki na konferencji moskiewskiej w ub. r., dotychczas jeszcze nie została urzeczywistniona”.

Podaliśmy już ogólnikowo w depeszy o bezczelnym, pełnym pogroźek wystąpieniu wodza Niemców Su-deckich Jaksha i odprawie, jaką dostał na łamach organu SED — „Neues Deutschland”. Artykuł ten płora członka KC SED Franza Dahlema, przekracza jednak ramy zwykłej polemiki publicystycznej. Jest to postawienie sprawy odpowiedzialności Niemców za dokonane przez nich zbrodnie wojenne:

„Stosując najbardziej brutalne i cyniczne jawne metody — przypomina DAHLEM — w latach terroru nazistowskiego zamordowanie w obozach koncentracyjnych milionów ludzi ze wszystkich krajów Europy, a głównie z Rosji, Polski i Czechosłowacji. Niktote osoby, które uniknęły tam śmierci, zajmują obecnie wybitne pozycje w życiu państwowych swoich krajów. Wśród nich znajduje się również obecny premier Polski — JÓZEF CYRANKIEWICZ. Byli oni świadkami masowego mordowania najlepszych synów

swych narodów przez faszystowskie bestie.

Obecnie dolatują z Niemiec do Warszawy i Pragi echa hasel wojennych. Przemówienie Schumachera i ulotki Jaksha są tam dobrze znane i nie potrzebują nadmiernej fantazji, aby sobie uzmysłwić w jaki sposób narody zarażają na nowe niebezpieczeństwo, grożące im ponownie ze strony Niemiec zachodnich.”

W końcu artykułu stwierdza:

„My socjaliści niemieccy i cała niemiecka klasa robotnicza ponosimy wielką odpowiedzialność, gdyż musimy uczynić wszystko, aby zlikwidować dawnych i nowych zbrodniarzy wojennych. Wiemy, że jest to zadanie nielatywne, szczególnie w warunkach imperialistycznej okupacji. Jesteśmy jednak przekonani, że pewnego dnia tego dokonamy.”

Drogo do celu Dahlem widzi w oczyszczeniu szeregow SED od „zdrajców klasy robotniczej i agentów zagranicy” oraz w „zjednoczeniu wszystkich Niemców postępujących w ruchu Niemieckiego Kongresu Ludowego”.

W chwili, gdy sądy anglosaskie uniewinniają atrybrodniarzy wojennych Kruppa i Kopfa, gdy szykuje się Puenderowi fotel premierowski — szczególnie wielkiej wagi nabierają takie, jak powyższe wypowiedzi postępowej prasy niemieckiej.

Budujemy WSPÓLNY DOM

Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce zadeklarował na budowę wspólnego Domu sumę 1,5 miliona i wezwał wszystkie zarządy oddziałów Związku i rady zakładowe oraz wszystkich członków Związku do dobrowolnej zbiórki na rzecz wyżej wymienionej akcji.

Poza tym zarząd główny wezwał wszystkich włókienników do wzmożonej wydajności, jakości i dyscypliny pracy, do rozszerzania współzawodnictwa zespółowego i indywidualnego, a rady zakładowe do maksymalnego zwiększenia aktywności na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i społecznego. Podobny przebieg miało również zebranie zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego, na którym wyasygnowano na fundusz budowy wspólnego Domu obu partii robotniczych — 1.000.000 zł.

1.000.000

Delegacja oddziału warszawskiego Zw. Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce, w osobach przewodniczącego E. Popiela, sekretarza W. Baranowskiego i skarbnika Z. Salaty, złożyła w przedmiotu Rady Ministrów na ręce premiera, Cyrankiewicza, czek na 1 milion złotych na fundusz budowy Domu Zjednoczonych Partii Robotniczych.

40.000

Związek Zawodowy Metalowców, oddział w Stalowej Woli, przeznaczył na przyszłą siedzibę Zjednoczonej Partii kwotę 40.000 zł.

2.000

Stupski zarząd Związku b. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, przekazał na budowę wspólnego Domu Partii Robotniczych w Warszawie, doraznie zebraną sumę 2 tys. zł, wzywając inne organizacje społeczne do poparcia akcji zbiórkowej.

10.000

Studencki — peperowcy Akademii Górniczej — Hutniczej w Krakowie, przelali na ręce generalnego sekretarza KC PPR, tow. premiera Gomułki-Wiesława kwotę 10.000 zł na budowę gmachu władz zjednoczonej partii.

6 milionów zł

od robotników przemysłu budowlanego na wspólny dom zjednoczonej partii

PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO, CERAMICZNEGO I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE na nadzwyczajnym posiedzeniu, zwołanym przez Przewodniczącego i Sekretarza Generalnego Związku w dniu powrotu członków Prezydium z podróży lustracyjnej, rozważyło sprawę budowy wspólnego domu, jako przyszłej siedziby zjednoczonych partii robotniczych.

Po szczegółowym preferowaniu i zgłoszeniu wniosku przez Przewodniczącego, Prezydium Zarządu Głównego uznało jednogłośnie za konieczne slegnicie do wszystkich środków, będących w dyspozycji Związku, deklarując jako ofiarę Zarządu Głównego Związku sumę 6 milionów zł.

Okręgowa Komisia Związków Zawodowych w Katowicach na posiedzeniu w dniu 11 bm. zadeklarowała sumę 250 tys. zł na budowę Domu Przyszłej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Do czytelników prasy codziennej w Polsce

Ustalona we wrześniu 1946 r. cena 3 zł za egzemplarz dziennika, od dłuższego już czasu nie odpowiadała zasadom racjonalnej kalkulacji wydawniczej. Utrzymywała się ona dotychczas m. in. i dlatego, że produkcja pism dokonywana za pomocą niedostatecznych środków technicznych, wymagających już od dawna renowacji i rozbudowy.

Olbryziły wzrost nakładów pism codziennych w Odrodzonej Polsce spowodował, że nadal nie można już poprzestawać na dotychczasowej drukarskiej bazie technicznej. Przed wydawnictwami staje konieczność podjęcia wielkich inwestycji (np. Dom Słowa Polskiego), aby móc zaspokoić stale rosnący popyt na słowo drukowane. Inwestycje te wymagają poważnych nakładów pieniężnych.

Obserwacje sytuacji na rynku sprzedaży pism ujawniły poza tym niezdrowe zjawisko: nabywców 3 lub 2-złotowa cena dziennika zachęcała wielu spośród sprzedawców gazet do pobierania 5 złotych za egzemplarz dziennika, co nie spotykało się na ogół ze sprzeciwem nabywców, którzy widocznie uważali, że nie jest to zbyt wygórowana cena pisma.

W tych warunkach Związek Wydawnictw Prasowych, w trosce o normalny rozwój prasy w Polsce, uznał za niezbędne poddać rewizji dotychczasowe normy kalkulacji ceny dzienników i uchwalił: podnieść z dniem 15 kwietnia br. ich cenę ze 3 zł na 5 zł za egzemplarz, cenę zaś gazet codziennych dotychczas 2-złotowych na 3 zł.

Nowa podniesiona cena, zawierająca również i całkowite wynagrodzenie sprzedawcy, jest zaledwie 25-krotnie wyższa od ceny przedwojennej, a więc dziennik pozostanie i nadal najtańszym spośród artykułów pierwszej potrzeby, zwłaszcza że robotnicza prenumerata zbiorowa w zakładach pracy pozostanie nadal niska.

Ustabilizowanie cen dzienników na nowej wysokości ułatwi wydawnictwom w ramach niezbędnej samowystarczalności gospodarczej, sprostać tym zadaniom, które stawia przed nim życie. Dlatego też należy żywić przekonanie, że podniesienie ceny dzienników spotka się z życzliwym zrozumieniem Czytelników.

POLSKI ZWIĄZEK WYDAWNICTW PRASOWYCH

MILCZENIE PREMIERA DE GASPERI

RZYM, w kwietniu.

Nie sądzicie czytelnicy na podstawie tego tytułu, że premier de Gasperi przestał wygłaszać swe przemówienia przedwyborcze. Nic podobnego. Ostatniej niedzieli premier de Gasperi wygłosił nawet dwa przemówienia. Kontynuując swój atak przeciwko klasie robotniczej, zawarty w znanej jego deklaracji o ograniczeniu prawa strajku, premier de Gasperi zapowiedział tym razem rozłam w Generalnej Konfederacji Pracy. Po tej linii premier jest bardzo wymowny. Woli on natomiast zachować milczenie, jeśli chodzi o inne sprawy.

Jeszcze dwa tygodnie temu Palmiro Togliatti postawił premierowi de Gasperi pytanie: jeśli naród wypowie się w wyborach przeciwko Wam, czy oddacie władzę, czy uszanujecie wolę większości?

Premier de Gasperi długo nie odpowiadał, aż wreszcie przyparty do muru ciągle powtarzającym się na łamach prasy demokratycznej i na wiecach pytaniem, oświadczył, że nie ma potrzeby łamać sobie głowy i odpowiadać na nie, gdyż pewny jest zwycięstwa.

Ta wykretna odpowiedź nie zadowoliła jednak opinii włoskiej. Obóz demokracji, prasa i mówcy Frontu Demokratycznego bez przerwy powtarzają pytanie, postawione przez Togliattiego, domagając się od de Gasperi jasnej i niedwuznacznej odpowiedzi. Premier de Gasperi nie odpowiada, a wyborcy włoscy w należytym sposób oceniają to wymowne milczenie.

Przemawiając na wiecu w Wenecji, Palmiro Togliatti postawił de Gasperimu dalsze pytanie. Togliatti za-

Od własnego korespondenta „Głosu Ludu”

żądał mianowicie, żeby wszystkie partie, a szczególnie chrześcijańska demokracja, zobowiązały się uroczyście, że rząd włoski, jaki wyłoni się po wyborach nie przystąpi do żadnego paktu wojennego, do żadnego bloku czy spisku, którego wykonanie mogłoby wpłacać Włochy w nową wojnę. Front Demokratyczny, oświadczył Togliatti, składa ze swej strony takie uroczyste wyznanie.

Zadanie Togliattiego wywołało wielkie zakłopotanie w obozie proamerykańskim. Zakłopotanie to jest całkiem zrozumiałe. Naród włoski pragnie pokoju i chce, by rząd prowadził politykę niezależną, nie podporządkowaną amerykańskiemu podległemu wojennemu.

Z drugiej strony wiadomo, że rząd de Gasperiego przyjął już pewne zobowiązania, wiadomo, że rząd ten

zawarł ze Stanami Zjednoczonymi tajny układ wojskowy, który skrzętnie ukryto przed opinią publiczną. Wiadomo również, że rząd premiera de Gasperi nosi się z zamiarem przystąpienia do bloku zachodniego. Jeszcze w początkach marca dobrze poinformowany londyński „Observer” pisał, że rząd włoski pragnie przystąpić do „Unii Zachodniej”, ale nie może jeszcze tego zrobić przed 18 kwietnia z obawy, że Front Demokratyczny wykorzysta to w czasie kampanii wyborczej.

Uwaga „Observera” była całkowicie słuszna. Obecny rząd włoski boi się odsłonić swe istotne zamiary i plany, wiedząc, że są one całkowicie niepopularne w narodzie.

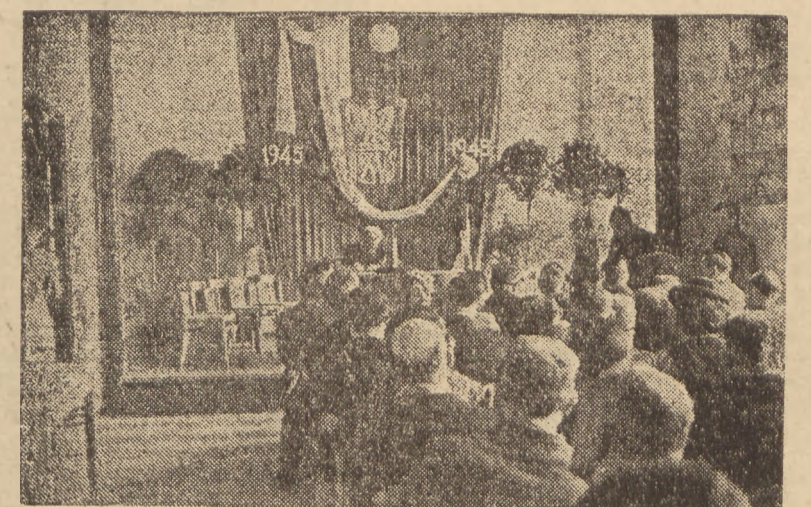
Zadanie postawione przez Togliattiego w Wenecji wyciągnęło jednak tę sprawę na powierzchnię. I stał wielkie zakłopotanie we włoskich kołach rządowych.

Piszę te słowa we wtorek rano. Umyślnie przeczekalem wczorajszego dzień, gdyż w poniedziałek większość gazet nie ukazuje się w Rzymie, żeby zobaczyć jaka będzie reakcja prasy na propozycję Togliattiego. Cała prasa prawicowa, prasa proamerykańska milczy. Większość dzienników prawicowych nie podaje nawet wzmianki o przemówieniu Togliattiego.

Trudno jednak zabić milczeniem tak zasadniczą sprawę. Mimo wielkiej przewagi finansowej i prasowej, jaką posiada w kampanii wyborczej obóz proamerykański, Front Demokratyczny jest dostatecznie silny, by doprowadzić do świadomości narodu włoskiego wielką wagę zagadnień, o które toczy się obecnie walka wyborcza.

Jan Cywiak

3-lecie Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych



10.4.48 Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych obchodzą 3-lecie swego istnienia. Na akademii w świetlicy zakładów przybyli m. in. min. Skrzyszewski (za stołem prezydyjnym), Dybowski, Kaczorowski oraz gen. Spychalski. Przemawia dyr. PZWS dr Paszko.

Znotatnika
WARSZAWY

Luźna propozycja

SYGNALIZOWALIŚMY niedawno interesujące zjawisko w życiu kulturalnym Warszawy — gwałtowny wzrost placówek teatralnych. 14 teatrów w stosunku do 8 kin, wydało nam się propozycja niezgodna z potrzebami mieszkańców stolicy.

Co więcej okazuje się, że teatry nadal rosną jak grzyby po deszczu, mimo trudności finansowych, braku subwencji, ciasnoty lokalowej itd. itd.

Poza zapowiedzią bardzo szeroko zaplanowanego TEATRU LUDOWEGO, niedyskrecje zakulisowe zapowiadają powstanie TEATRU A-TENEUM (podobno Szyller z Amickim) oraz na ul. Miodowej Ju-gosłowiańskiej — nowego teatru pod kierunkiem młodego, zresztą bardzo utalentowanego reżysera leżkiego Erwina Axera. Teatr Syrena także przenosi się we wrzesniu do stolicy. To na razie wszystko. Nie wiadomo zresztą, jakie jeszcze niespodzianki czekają nas w przyszłym sezonie teatralnym.

Przypuszczamy, że niejedną z naszych czytelników zdziwi się dławienie „protestujemy” przeciwko „rozmańaniu” się teatrów i teatryków.

Otóż uzasadniamy krótko nasze wątpliwości.

Warszawa zainteresowana jest: tworzenia poważnych placówek teatralnych, urządzonych nowoczesnie i estetycznie, w dobrych zespołach aktorskich, interesujących dekoratorami i doświadczonych reżyserach.

Nie jest zupełnie w interesie stolicy wzrost małych placówek (stojących często na poziomie przeciętnego teatru prowincjonalnego) instalowanych w ciasnych lokalach, z przy-padkowo zestawionym zespołem, bez niezbędnych urządzeń i instalacji. Jeżeli pozwalamy sobie protestować przeciwko prowizorycznym salom, nieestetycznym niewygodnym urządzeniom, to nie z powodu snobizmu, czy upodobania do luksusu.

Wydać nam się po prostu, że trudne odprężyć się, trudno wysłuchać nawet dobrego spektaklu, jeżeli siedzi się „krzesło na krześle”, popycha się, nogi nie można wyprostować, a tokiem trzeba obcać nie chcąc wpaść się na zniecierpliwioną i nerwową sąsiadkę.

W związku z naszymi spostrzeżeniami luźna propozycja. Może by zrezygnować z niektórych deficytowych placówek i oddać salę na kin, których wciąż nam jest mało. Co sądzi o tym Resort Kultury ZM.

NOWINY TYGODNIA

z Warszawy-Północ

W nowym roku szkolnym w odbudowanej szkole. — Budynek szkolny przy ul. Kolektorskiej, uległ podczas działań wojennych poważnemu zniszczeniu. Dzieci tej szkoły uczą się na razie w budynku przy ul. Marymonckiej. W jakich warunkach uczą się one, niech poświadczy fakt, że mają do dyspozycji tylko 3 pokójki i korytarze. Zarząd Miejski odbudowuje czym prędzej stary budynek przy ul. Kolektorskiej. W nowym roku szkolnym dzieci będą uczyć się już prawdopodobnie w nowej szkole.

Do PT źle wychowanych!

O kulturalnym zachowaniu się w teatrach i kinie pisało się już wiele, wiele razy. Dotychczas odnosiło to skutki zawiary w dwóch wyrażonych słowach „groch o śmiech”.

Chodzi tu między innymi o szturm do szatni już w pięć minut przed zakończeniem ostatniego aktu.

A może by szatnie nie wydawały się płaszczyzną przedostatnim zapadnięciem się kurtyny? Z początku trzeba będzie postawić dwóch strażników z sikatkami, ale z czasem może się ludzie wychowują.

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY
TEATR POLSKI (Karasia 2) — dziś „Hamlet”, jutro „Dom pod Oświecieniem”.
TEATR MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 19. Głęboko sięga korzenie”.
TEATR MINIATURY (Marszałkowska 89) o godz. 19. „Dom przy drodze”.
TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 36) o godz. 19. „R. H. Intyner”.
TEATR NOWY (Puławska 39) codziennie o godz. 19.30 „Słomkowy kapelus”.
POLSKA YMCA — o godz. 19 „Duby smalone”.
PLACÓWKA (Królewska 12) o godz. 19.15 „Noce gnień”.
„WROBELEK WARSZAWSKI” (Zygmuntowska 8) o godz. 19.15 rewia humoru „Demokratyczna wiosna”.
TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 15) o g. 19 „Rozdroże Mitosów” J. Zawieyskiego.
Teatr „COMOEDIA” — o godzinie 19 — „Chory z urojenia”.
Teatr ROMANTOSCH — o godzinie 19 „Eglogi”.
TEATR STUDIO — Karowa 31 — codziennie oprócz poniedziałków „Liste Gniazdo”.
CYRK (Plac Starynkiewicza) — Codziennie o godz. 19.15 program.

KINA
Kino ATLANTIC — (Chmielna 33) — „Mrs. Smith jedzie do Wazington”.
Kino PALLADIUM (Złota 7-9) — „Ostatni etap”.
Kino POLONIA (Marszałkowska 86) „Ostatni etap”.

Jak najwięcej mleka dla dzieci Warszawy
„Agril” zatrzymuje tylko majątki rentowne

Bezpośrednio po reformie rolnej zostało przydzielonych Administracji Gospodarki Rolnej i Leśnej, zwanej popularnie „Agrilem” — 69 rozrzuconych majątków w obrębie Warszawy, otaczających ją w promieniu 30 km. Większość tych majątków przedstawiała przysłowiowy „obraz niedzi” i rozpaczy”, nie dziw więc, że dwa pierwsze lata powojenne były dla „Agrilu” zupełnie stracone, inwestycje zaś, włożone w jakieś takie dźwignię majątków na nogi, pochłonęły dziesiątki milionów złotych.

7 ZAMIAST 69

Debatowano długo nad tym, czy celowe i sensowne jest administrowanie przez „Agril” wszystkimi majątkami, nawet tymi, obszar których zajmowały lasy i nieużytki. Posiadanie i gospodarka majątkami przez miasto ma zasadniczo tylko wtedy sens, jeżeli majątki te spełniają specjalne zadanie na pożytek miasta. Podstawowym zaś zadaniem jest dostarczenie jak największej ilości zdrowego i wartościowego mleka dzieciom stolicy.

Wniosek — państwo musi przejść od miasta majątki, nastawione na wyłączną hodowlę zbóż, roślin, jednym słowem tych wszystkich, które nie są związane bezpośrednio ze sprawami „mlecznymi”.

Rekonstrukcja jest w pełnym toku. W pierwszej fazie państwo przejmuje od „Agrilu” 15 majątków, 4 majątki czeka ten sam los w etapie dalszym. Miasto zatrzymuje do swej dyspozycji 5 — 6 tys. ha, zgrupowanych w 7 wielkich kompleksach majątkowych.

NOWE OBORY

Największy nacisk będzie położony na produkcję mleka. Plany są szerokie, jeśli się tylko wspomni o tym, że w przyszłości „Agril” chce dojść do 1.000 krow i 4 tys. krów mleka rocznie. Ale to w przyszłości.

Wymagania na dwa lata najbliższe są trochę skromniejsze. Istnieją w Regulach wzorowe obory wydajowe, w tym roku powstają nowe na Rakowie i Parzynie. Jeśli dodamy do tego 3 obory, które się wybuduje w roku przyszłym na Bródnie, Gocławiu i w

W firmie Marski, skład papieru, ul. Marszałkowska róg Złotej.

Amunicja i materiały wybuchowe z 1939 r.

Sensacyjne odkrycie na terenie Elektrowni Warszawskiej

13 km. w godzinach popołudniowych pracownicy Elektrowni Warszawskiej — zatrudnieni przy robotach ziemnych — u zbiegu Wybrzeża Kościuszkowskiego i ulica Tamka, natknęli się na głębokość około 1 m w ziemi na skrzynie metalowe i drewniane. Kiedy wydobyto kilka pierwszych skrzyń — okazało się, że w ich wnętrzu znajdują się amunicja oraz materiały wybuchowe. W dalszych skrzyniach znaleziono granaty obronne, spłonki, trotyl, lont strzelniczy, taśmy do CKM-ów i polski do KB.

Jest rzecz charakterystyczna, że za równo materiały wybuchowe, jak i amunicja zachowały się w bardzo dobrym stanie. Na tekturowych opakowaniach amunicji można bez najmniejszego trudu odczytać nadruki.

Na miejsce sensacyjnego odkrycia przybyły natychmiast naczelnice władze Elektrowni. Zawiadomiono MO i wojsko. Ze względu na bezpieczeństwo dalsze wydobywanie wstrzymano.

Jak udało ustalić, amunicja i materiały wybuchowe zostały w tym miejscu zakopane przez oddziały Wojska Polskiego w dniu kapitulacji Warszawy w 1939 roku.

Istnieje także przypuszczenie, że na terenach Elektrowni Warszawskiej w prostokacie między Wybrzeżem Kościuszkowskim a ul. Tamka, znajduje się w ziemi większa ilość ukrytej w 1939 roku broni i amunicji. (wb)

Sekcja mieszkaniowa przeniesiona. — Starostwo Grodzkie Warszawa — Północ zawiadamia mieszkańców dzielnicy, że w związku z centralizacją urzędów mieszkaniowych, Sekcja Mieszkanowa zostaje z dniem 17 kwietnia przeniesiona na ul. Karową 20.

Zebranie przygotowawcze pierwszomajowe. — Dzielnica Warszawa — Północ przygotowuje się do uroczystości pierwszomajowych. W całej dzielnicy odbywają się zebrania, w których aktywny udział biorą Komitety Blokowe. Poza tym przy DRN organizuje się komitety narodowych błędów na przełaj. W skład komitetu wchodzi: przewodniczący DRN, starosta, przedstawiciele M. O., szkolnictwa, młodzieży, Ligi Kobiet, Wojska i związków zawodowych. (m)

Kreczkach — 550 krów agrilowskich będzie mogło dostarczać warszawskim dzieciom rocznie 1 mil. 800 tys. zdrowego, surowego mleka.

Mleko jest podstawą istnienia „Agrilu”, nie będzie jednak produkcją wyłączną i zasadniczą. Wiele uwagi poświęci się także hodowli świń i koni, warzywnictwu, sadownictwu i roślinoinspektownictwu. Pozwoli to na zapatrzenie w tanie warzywa 50 tys. mieszkańców stolicy, zatrudnionych w istniejących miejskich, będzie jednocześnie czynnikami regulującym ceny na

Bywa i tak...



Nauczony przykrym doświadczeniem staram się uniknąć korzystania z telefonów w różnych sklepach, czy ciurkierkach.

Tym razem sprawa była wyjątkowo pilna i nie było innej rady.

Wszedłem do sklepu i zostałem mile zaskoczony. Kasjerka z uśmiechem pozwała telefonować.

— Ile pić — pytam po skończonej rozmowie.

— Nic.

— Jak to nie?

— Zwyczajnie. Firma rozmowy miejskie opłaca ryczałem i jedna rozmowa absolutnie nie wpływa na wysokość rachunku, z tego też względu.

Nie wierzyć. A jednak tak było. Gdzie?

W firmie Marski, skład papieru, ul. Marszałkowska róg Złotej.

warzywno-owocowym rynku warszawskim.

JUŻ „PASUJE”

Dążenia do zrównoważenia wydatków z dochodami, zyskują coraz bardziej na realności. Centralny zarząd majątków został zredukowany do niezbędnego minimum potrzebnych osób, opracowano nowy projekt statutu „Agrilu”, wyjątkowa gleba daje coraz lepsze plony, zwiększył się znacznie inwentarz żywy i martwy.

Może w niedalekiej przyszłości „Agril” będzie się mógł pochwalić, że narazie przestał być młastu ciężarem. A o to w najbliższych planach chodzi. (ar)

Siega, gdzie wzrok nie sięga
w Teatrze Polskiego Radia

— Brr, zimno! — wstrząsa się p. J. Adwiga Kurkucka w roli Saszy, a jednocześnie wyciera zroszone z gorąca i przejęcia potem czoło.

Jeżeli w sali drugiego studia PR, bez okien, przy drzwiach szczelnie zamkniętych, zbierze się kilkanaście osób palących papierosy jest duszno i ciepło. Wietrzniak zamknięty; tego rodzaju warunków nie przewiduje się w efektach sztuki.

— Zamaczyć „drzwi” — przerywa reżyser p. Jan Kreczmar. Przed kwestią Saszy (kwestia w języku teatralnym oznacza zdanie, które aktor mówi), trzeba było trzasnąć drzwiami.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube, potrójne szyby nie może przedostać się, choćby grzmiało, żaden zbyteczny dźwięk. Porozumiewać się można przy pomocy znaków mimicznych, mikrofonu i specjalnie zamontowanych światła. Aktryzy, czytając, nie myślą o tym, że radioluchacz usłyszy ich na file np. hałasu fabrycznego, nadawanego w reżyserce na pycie.

— Mocniej, nie bać się! — rozlega się, jakby z sufitu grzmiący głos reżysera. On sam — „oko i ucho” przygotowywanej audycji, widoczny jest przez okno dzielące tzw. „reżyserkę” od studia. Nie jest to zwykłe okno — przez grube

Gorliwy realizator zbrodniczych planów Hitlera

kaja się tchórzliwie przed polskim sądem

Stadennaste postępowanie Najwyższego Trybunału Narodowego w sprawie b. gauleitera Gdańska, poświęcone zostało badaniu martyrologii ludności polskiej w powiecie tucholskim.



Forster prowadzony z rozprawy

Proces Forstera dzieje się po dniu odwołania przed światem dowody zbrodni. Proces odosłonego oblicza historyczny. Proces odosłonego oblicza historyczny. Proces odosłonego oblicza historyczny.

Dowody winy, które zgromadziła komisja Ziemia Pomorska wykazują, że w zbrodniach tych brała udział cała administracja stworzona przez Forstera na tym terenie, a przede wszystkim cała organizacja partyjna NSDAP. W dniu 14 kwietnia świadkowie udowodnili Forsterowi, osobisty udział w egzekucjach w Rudzie.

kima Mośka w powiecie tucholskim. Pierwszy świadek Kontek Bernard przedstawił sądowi zbrodnie niemieckie.

Na terenie Tucholi w pierwszych dniach września zabito 10 osób, których ciała wystawione zostały na widok publiczny. W swym okrucieństwie komendanci Selbstschutzu kazali ludności walić Wielki Miedrowierz w pow. tucholskim przez cały dzień defilować przed zabitymi.

Jako następny świadek zeznawał Franciszek Wierzbę. Świadek ten, znający doskonale miejscowe stosunki, podkreślił, że Selbstschutz tworzony był jeszcze przed wojną. Niemcy z powiatu tucholskiego często wyjeżdżali do Gdańska i tam szkolili przez hitlerowców, przygotowywali się do roli masowych morderców.

ZA ODMOWĘ PODPISANIA LISTY NIEMIECKIEJ OBOZ KONCENTRACYJNY

Forster brał osobisty udział w smażeniu Polaków do podpisywania niemieckiej listy narodowościowej. Dowodem tego, według zeznań Wierzby, była akcja oskarżonego w stosunku do młodego zdolnego malarza z terenu Tucholi — Zbigniewa Urbanowskiego, wychowanka Krasnowiejskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Wiosną 1944 r. zawiadził się w Rudzie kima Mośka sam oskarżony w sprawie miejscowych dygnitarzy niemieckich i udał się do pracowni Urbanowskiego. Natychmiast po wejściu zadał pytanie, dlaczego malarz nie zapisuje się na listę niemiecką. Gdy Urbanowski odpowiedział, że nie chce być żołnierzem niemieckim, Forster szalenie wzburzony, wykrzyknął: „sofort in KC-Lager”.

Po zeznaniach świadka, prokurator Siewierski zgłosił wniosek o przesłuchanie jako świadków Edmunda Sadowskiego i Pawła Gulgowskiego, celem wyjaśnienia sprawy bytności Forstera w Tucholi i przeprowadzonych w tym dniu egzekucji.

Następnie złożył zeznanie Józef Knittel, którego gospodarstwo sąsiadało z majątkiem Niemca Fritza w Piastoszynie, u którego spalano się stodoła.

Świadek ten zeznał, że stodoła została podpalona przez samego właściciela Hugona Fritza, który po pijanemu udał się do stodoły z palącym się cygarem. Niemcy wykorzystując ten pożar, dokonali kilku masowych egzekucji, mordując ludność, zamieszkującą w odległości kilkudziesięciu kilometrów od miejsca pożaru.

ODPRAWA — MASOWA EGZEKUCJA — UCZTA

Powołany na wniosek prokuratora, jako dodatkowy świadek, nauczyciel Sadowski, przedstawił sądowi przebieg dnia 10 listopada 1939 r., w którym Forster przebywał w Tucholi. Świadek był wówczas aresztowany i jako więzień pracował w Gestapo. 9 listopada 1939 r. jeden z Niemców zapowiedział, że nazajutrz będzie specjalne widowisko, gdyż przyjeżdża nadzwyczaj ważna osoba. 10 listopada o godzinie 12 na rynku przed Gestapo zebrały się oddziały Selbstschutzu, Hilfspolizei i Gestapo, a potem nadjechały samochody z więźniami. Koło godz. 13 tego dnia przybyła świta dygnitarzy niemieckich, wśród których świadek widział samych Forstera.

Świadek widział następnie samochód gauleitera przed starostwem, gdzie odbywała się uczta. Według opowiadań więźnia Borowskiego, z którego świadek rozmawiał, egzekucja odbywała się w ten sposób: 5 więźniów kładziono w wykopany rowie tworzący z ziemi, a następnie oddawano sałwę.

W tym samym dniu Forster przebywał również w szkole w Tucholi, gdzie do zebranych na dziedzińcu młodzieży powiedział: — Fuehrer każe mi

zniechęcić was w ciągu 10 lat, ja uczynię to w ciągu 2 lat.

Świadek Sadowski stwierdził również, że w tym samym dniu odbyła się odprawa miejscowych władz niemieckich i kierowników partyjnych.

NSDAP ZATWIERDZAŁO LISTY SKAZANYCH NA ŚMIERĆ

Paweł Gulgowski, nauczyciel ze Słiwic w pow. tucholskim, potwierdzając zeznanie wszystkich poprzednich świadków, co do bytności oskarżonego w Tucholi w dniu 9 listopada 1939 r. podkreślił, że pracując wówczas jako więzień przy rozbiórce kościoła widział oskarżonego przechodzącego w asyście dygnitarzy niemieckich. Gulgowski słyszał w tym dniu słowa wypowiedziane przez jednego z uczestników odprawy, która odbywała się z udziałem Forstera.

Hitlerowiec EWALD ze Słiwic wyraził następujące zdanie: „Dziś będzie nasz krawa niedzielny — powiedział to sam gauleiter”.

W dalszym ciągu swych zeznań świadek oświadczył, na podstawie rozmów z więźniami, którzy uratowali się z miejsca egzekucji, że listy mordowanych były zatwierdzane przez przedstawicieli partii hitlerowskiej, a sporządzane przez Selbstschutz, Hilfspolizei i miejscowego landrata.

Forster odmawia odpowiedzi na pytanie, czy rząd hitlerowski można nazwać rządem morderców. W krzywym ogniu pytał oskarżonego potępia Hitlera, ale tylko jako polityka, który doprowadził do upadku Rzeszy. Swe obecne stanowisko odnośnie reżimu narodowo — socjalistycznego ma ujawnić dopiero w ostatnim słowie.

„NIKT MNIE NIE ZNA, NIKT MNIE NIE ROZUMIE”

Forster ubolewa nad swoim losem, podkreślając, że wszyscy świadkowie zeznali przeciw niemu. Powtarza co raz częściej zwrot, że gdyby miał do

rozporządzenia więcej świadków obrońcy, jego sylwetka zostałaby oświetlona w inny sposób. „Nikt mnie na tej sali nie zna, nikt nie zna właściwości mojego charakteru”.

Odnosnie zeznań świadków, którzy widzieli go przy egzekucji w Tucholi, Forster oświadcza, że nigdy tam nie był. Przeczy również, jakoby odwiedził obóz w okręgu Kartuzi. Słyszal o wizycie Himmlera w Tucholi. Himmler przyglądał się wówczas rozstrzeliwaniu Polaków.

Sędzia Cieśluk: W jaki sposób oskarżony narząby rząd, którego ministrowie biorą udział w egzekucjach w mor derstwach?

Forster nie chce dać odpowiedzi. Sędzia Cieśluk: A czy oskarżony potępia cały reżim narodowo-socjalistyczny?

Forster: Hitler jest winien upadku naszego narodu.

Sędzia Cieśluk: A czy oskarżony potępia cały reżim narodowo-socjalistyczny?

Forster: Do tej kwestii powrócę jeszcze w ostatnim słowie. Na razie jedynie tylko mogę oświadczyć: żyłem nadaremnie.

Ławnik: Oskarżony mówił poprzednio, że nie wiedział, co się dzieje w obozach koncentracyjnych. Co więc znaczą słowa, których oskarżony użył w rozmowie ze starostą Lewińskim: „Miał pan szczęście, że się pan stamtąd wyostał”.

Oskarżony twierdzi, że nie pamięta podobnych słów.

Następnie zabiera głos prokurator Siewierski, który nawiązując do wywodów oskarżonego, podkreśla, iż sam unikną, jako przedstawiciel prokuratury, uznawania za prawdę faktów niepewnych. Jednakże sądzi, że przebieg rozmowy Forstera z malarzem Urbanowskim jest prawdziwy, ponieważ po zostaje w idealnej zgodzie z treścią

odezw, w których oskarżony nawoływał do germanizacji. Również obecność oskarżonego w czasie egzekucji w dniu 11 listopada 1939 roku w Tucholi, jest niewątpliwa. Szczególnie znamienne jest tutaj data egzekucji. W dniu tym miały miejsce w całej Polsce uroczystości święta 11 listopada. Dyrektywy w sprawie zastraszania ludności w dniu święta były wydawane przez czynniki administracji niemieckiej, nie tylko w prowincjach Pomorza i Warty, ale i również w tzw. Guberni Generalnej. Jest zatem rzeczą zupełnie prawdopodobną, że na taką uroczystość namiestnik pojechał oświadczać.

Następnie prokurator Siewierski zgłosił nowy dowód rzeczowy, świadczący o przyjaznych stosunkach między Himmlerem, a oskarżonym. Prokurator przedstawił mianowicie książkę francuskiego pisarza Thomasee, traktującą o zagadnieniach rasizmu. Na okładce książki widnieje dedykacja: „Albertowi Forsterowi z najlepszymi życzeniami — Himmler”.

Z kolei Trybunał wysłuchał zeznań świadka Konrada Berenda, który opowiada o stosunkach w obozie przejściowym w Rzesenburgu. Traktowanie więźniów było podobne, jak w innych obozach koncentracyjnych. Według obliczeń świadka, w ciągu pięciu miesięcy jego pobytu w obozie, około 40 więźniów zostało rozstrzelanych.

Jako ostatni świadek zeznaje Jan Łudwikowski z Gniewu, charakterystyczny dla nielichanych stosunków w obozie w Rzesenburgu na Pomorzu. Świadek sam przebywał w tym obozie. Codziennie odbywało się przesłuchiwanie i wielu kłótnie osadzonych w tym obozie. Skazanych wywożono samochodami do Rudzkiego Mostu, gdzie ich rozstrzelano. Dziennie ubywało około 100 osób. Według obliczeń świadka w obozie tym zginęło około 1000 osób.

Na tym rozprawie odcroczono do jutra.

PRZETARG

Likwidator Terenowy dla Spraw PWS-ów w Olsztynie podaje do publicznej wiadomości, że w dniach, miejscowościach i godzinach jak niżej:

- 24.IV.48 w Górowie Mazowieckim przy ul. Kolejowej, godz. 12, szt. 7.
- 26.IV.48 w Olsztynie przy ul. Partyzantów 70, godz. 12, szt. 16.
- 27.IV.48 w Nidzicy przy ul. Rataja 7, godz. 9, szt. 5.
- 28.IV.48 w Szczytnie przy ul. Ogrodowej 17, godz. 11, szt. 3.
- 29.IV.48 w Kętrzynie przy ul. Sikorskiego, godz. 9, szt. 1.
- 30.IV.48 w Giżycku przy ul. Smętka 1, godz. 10, szt. 5.

odbędzie się przetarg publiczny na w.w. samochody w dniach i godzinach podanych wyżej.

Oferty mają być w kopertach zalakowanych z napisem „Przetarg na samochody”.

31-KO

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta St. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyduje z dnia 9 kwietnia 1948 r. L. dz. 014-777-AN-4-44 na zasadzie art. 2 § 1 i 3 (2) pkt. 4 i 5 oraz art. 8 dekretu z dnia 10.11.1945 r. o zmianie i ustanowieniu imion i nazwisk (Dz.U.R.P. Nr 14, poz. 310) uzupełnionego dekretem z dnia 28.10.1947 r. (Dz.U.R.P. Nr 66, poz. 405) udzielił ob. Superowi Włodzimierzowi Napolaeonowi zamieszkałemu w Warszawie, ul. Madalińskiego 10, 4 m. 78, urodzonemu dnia 9.1.1921 r. w Kalesiu synowi Stanisława i Melanii z domu Smoczyńska, zezwolenia na zmianę nazwiska rodzowego z SZPER na nazwisko SMO-CZYŃSKI.

Zmiana ta rozcłaga się na żonę Jadwigę Janinę, córkę Bronisława i Marię ze Stadnickich matk. Sztaba, ur. dn. 2.3.1930 r. w Warszawie. 1073-G

Polskie Zjednoczone Fabryki Fajansu we Wrocławiu ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na dostawę 3000 kg szpagatu papierowego o przekroju 3 mm i 2000 kg szpagatu papierowego o przekroju 2 mm, do wżwania.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg na dostawę szpagatu” do dnia 28 kwietnia br. w biurze Zarządu Fabryk we Wrocławiu, ul. Kościuszki 14-16.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godzinie 13-ej.

Dyrekcja Fabryk zastrzega sobie prawo do wolnego wyboru oferenta, zwiększenia lub zmniejszenia wysokości dostaw oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów i odszkodowania. 1065-K

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji m. st. Warszawy ogłasza przetarg nieograniczony na przewozy ziem, leśny, gruzu, piasku, żwiru itp. materiałów.

Informacje i materiały przetargowe otrzymać można w biurze Dyrekcji w Warszawie, przy ul. Starynkiewicza 5 — Dział Zaopatrzenia — I piętro, pokój Nr 113, w godz. od 9-12-ej.

Oferty należy składać w tymże pokoju do godz. 10-ej dnia 27. IV. 48 r. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11-ej. 1079-K

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Warszawie ogłasza niniejszym przetargi nieograniczone na następujące roboty:

- Wykonanie robót remontowych instalacji centralnego ogrzewania i wodociągów w suterenukach górnych Gmachu U. T. K. Warszawa, przy ul. Nowogrodzkiej 45.
- Wykonanie instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej w budynku wartowni przy Urzędzie Radiokomunikacyjnym Włazowna k. Warszawy.
- Wykonanie instalacji centralnego ogrzewania w budynku Wartowni przy Urzędzie Radiokomunikacyjnym Włazowna k. Warszawy.

Otwarcie przetargu nastąpi 24 kwietnia 1948 r. do punktu a) — o godz. 10.00, do punktu b) — o godz. 11.00, do punktu c) — o godz. 12.00, w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Warszawie, ul. Św. Barbary 2.

Do tego terminu dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych na wydanych przez Dyrekcję formularzach ofertowych w zapieczętowanych kopertach, opatrzonych napisem:

- Oferta na roboty remontowe centralnego ogrzewania i wodociągowo-kanalizacyjne w suterenukach górnych Gmachu U. T. K. Warszawa, przy ul. Nowogrodzkiej 45.
- Oferta na wykonanie instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej w budynku Wartowni przy Urzędzie Radiokomunikacyjnym Włazowna k. Warszawy.
- Oferta na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania w budynku Wartowni przy Urzędzie Radiokomunikacyjnym Włazowna k. Warszawy.

Bliższe informacje oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Warszawie, Oddział Budowlany III piętro, pokój Nr 24 od godz. 9.00 do 13.00, oprócz dni świątecznych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu oferenta bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku. 1081-K

P.C.H. PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

KURTOWNIA

Społ. Przem. ul. Jagiellońska 4-4

zawiadamia Sz. Klientów, że całem udogodnieniem zostało otwarcie w dniu 12 bm. Biuro Sprzedaży przy ul. Targowej 47, w lokalu Państw. Przem. Drożdżowego. 1077-K

Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Legnickiego w Zielonej Górze sprzedaje

KAŻDĄ IŁOŚĆ DREWNA OPALOWEGO

w cenie od 600 — 1250 zł za 1 mp. loco las przy pniu. Szczegółowych informacji w sprawach sprzedaży udziela Biuro Użytkowania i Zbytu Drewna — Zielona Góra, ul. Stalina 11. 999-K

OGŁOSZENIE

Sąd Grodzki w Pleszewie zawiadamia, że na wniosek Stanisławy Sabiny z Ciechanowskich Schulze, zam. w Warszawie, ul. Żulińskiego 4 m. 3, zostało wszczęte postępowanie o uznanie za zmarłego męża jej Gustawa Schulze, urodzonego dnia 29 maja 1901 r. syna Gustawa i Anny z Kępskich, ostatnio zamieszkałego w Konstancinie (Królewskiej Górze) przy ul. Wackerkiej Nr 2, który w czerwcu 1944 r. został aresztowany przez Niemców i wywieziony do więzienia na Pawiak w Warszawie. Od tej pory wszelki ślad o nim zaginął.

Wzywa się Gustawa Schulze, ażeby w terminie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia zgłosił się w Sądzie Grodzkim w Pleszewie, gdyż w przeciwnym razie będzie uznany za zmarłego.

Wzywa się wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o Gustawie Schulze, aby w powyższym terminie doniosły o nim Sądowi. 1075 Sędzia Grodzki (—) Borzęcki

PRZETARG NIEOGRANICZONY Nr 146

Szczeciński Urząd Morski, Dyrekcja Techniczna ogłasza przetarg nieograniczony na rozebranie jezdni drewnianej i usunięcie stalowych kłap obrotowych mostu Sobieskiego w Szczecinie.

Wszelkie informacje oraz ślepe kosztorysy i formularze otrzymać można za zwrotem kosztów w Dyrekcji Technicznej SUM, ul. Jacka Malczewskiego 34 do dnia 4 maja br. do godziny 15.00. Oferty zalakowane bez firm i podpisu jak wyżej należy składać w Dyrekcji Technicznej SUM do dnia 5 maja do godz. 11.45.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 5 maja 1948 r. o godz. 12-ej w Dyrekcji Technicznej SUM, ul. Jacka Malczewskiego 34.

Do oferty należy dołączyć kwit kasy I Urzędu Skarbowego w Szczecinie na wpłacone na rachunek depozytowy Szczecińskiego Urzędu Morskiego Dyrekcja Techniczna wadium przetargowe w wysokości 2 proc. sumy oferowanej. Zezwala się również na złożenie wadium w postaci gwarancji bankowej lub innych walorów zgodnie z zarządzeniem Ministra Skarbu z dnia 25 listopada 1947 r.

Dyrekcja Techniczna SUM zastrzega sobie prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na cenę, prawo podziału roboty między poszczególne oferty oraz prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku. 1078-K

Szczeciński Urząd Morski Dyrekcja Techniczna



Arheina

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta St. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyduje z dnia 10.11.1945 r. o zmianie i ustanowieniu imion i nazwisk (Dz.U.R.P. Nr 14, poz. 310) uzupełnionego dekretem z dnia 28.10.1947 r. (Dz.U.R.P. Nr 66, poz. 405) udzielił ob. Kalkietkowi Aleksandrowi za mieszkałemu przy ul. Em. Plater Nr 14 m. 42 urodzonemu dnia 9 lutego 1909 r. w Warszawie, synowi Stanisława i Marianny z domu Godlewskiej zezwolenia na zmianę nazwiska rodzowego Kalkietek na nazwisko Reksza — Kalkietek. 1073-G

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta St. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyduje z dnia 10.11.1945 r. o zmianie i ustanowieniu imion i nazwisk (Dz.U.R.P. Nr 14, poz. 310) uzupełnionego dekretem z dnia 28.10.1947 r. (Dz.U.R.P. Nr 66, poz. 405) udzielił ob. Kalkietkowi Aleksandrowi za mieszkałemu przy ul. Em. Plater Nr 14 m. 42 urodzonemu dnia 9 lutego 1909 r. w Warszawie, synowi Stanisława i Marianny z domu Godlewskiej zezwolenia na zmianę nazwiska rodzowego Kalkietek na nazwisko Reksza — Kalkietek. 1073-G

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta St. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyduje z dnia 10.11.1945 r. o zmianie i ustanowieniu imion i nazwisk (Dz.U.R.P. Nr 14, poz. 310) uzupełnionego dekretem z dnia 28.10.1947 r. (Dz.U.R.P. Nr 66, poz. 405) udzielił ob. Kalkietkowi Aleksandrowi za mieszkałemu przy ul. Em. Plater Nr 14 m. 42 urodzonemu dnia 9 lutego 1909 r. w Warszawie, synowi Stanisława i Marianny z domu Godlewskiej zezwolenia na zmianę nazwiska rodzowego Kalkietek na nazwisko Reksza — Kalkietek. 1073-G

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta St. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyduje z dnia 10.11.1945 r. o zmianie i ustanowieniu imion i nazwisk (Dz.U.R.P. Nr 14, poz. 310) uzupełnionego dekretem z dnia 28.10.1947 r. (Dz.U.R.P. Nr 66, poz. 405) udzielił ob. Kalkietkowi Aleksandrowi za mieszkałemu przy ul. Em. Plater Nr 14 m. 42 urodzonemu dnia 9 lutego 1909 r. w Warszawie, synowi Stanisława i Marianny z domu Godlewskiej zezwolenia na zmianę nazwiska rodzowego Kalkietek na nazwisko Reksza — Kalkietek. 1073-G

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta St. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyduje z dnia 10.11.1945 r. o zmianie i ustanowieniu imion i nazwisk (Dz.U.R.P. Nr 14, poz. 310) uzupełnionego dekretem z dnia 28.10.1947 r. (Dz.U.R.P. Nr 66, poz. 405) udzielił ob. Kalkietkowi Aleksandrowi za mieszkałemu przy ul. Em. Plater Nr 14 m. 42 urodzonemu dnia 9 lutego 1909 r. w Warszawie, synowi Stanisława i Marianny z domu Godlewskiej zezwolenia na zmianę nazwiska rodzowego Kalkietek na nazwisko Reksza — Kalkietek. 1073-G

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta St. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyduje z dnia 10.11.1945 r. o zmianie i ustanowieniu imion i nazwisk (Dz.U.R.P. Nr 14, poz. 310) uzupełnionego dekretem z dnia 28.10.1947 r. (Dz.U.R.P. Nr 66, poz. 405) udzielił ob. Kalkietkowi Aleksandrowi za mieszkałemu przy ul. Em. Plater Nr 14 m. 42 urodzonemu dnia 9 lutego 1909 r. w Warszawie, synowi Stanisława i Marianny z domu Godlewskiej zezwolenia na zmianę nazwiska rodzowego Kalkietek na nazwisko Reksza — Kalkietek. 1073-G

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta St. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyduje z dnia 10.11.1945 r. o zmianie i ustanowieniu imion i nazwisk (Dz.U.R.P. Nr 14, poz. 310) uzupełnionego dekretem z dnia 28.10.1947 r. (Dz.U.R.P. Nr 66, poz. 405) udzielił ob. Kalkietkowi Aleksandrowi za mieszkałemu przy ul. Em. Plater Nr 14 m. 42 urodzonemu dnia 9 lutego 1909 r. w Warszawie, synowi Stanisława i Marianny z domu Godlewskiej zezwolenia na zmianę nazwiska rodzowego Kalkietek na nazwisko Reksza — Kalkietek. 1073-G

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta St. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyduje z dnia 10.11.1945 r. o zmianie i ustanowieniu imion i nazwisk (Dz.U.R.P. Nr 14, poz. 310) uzupełnionego dekretem z dnia 28.10.1947 r. (Dz.U.R.P. Nr 66, poz. 405) udzielił ob. Kalkietkowi Aleksandrowi za mieszkałemu przy ul. Em. Plater Nr 14 m. 42 urodzonemu dnia 9 lutego 1909 r. w Warszawie, synowi Stanisława i Marianny z domu Godlewskiej zezwolenia na zmianę nazwiska rodzowego Kalkietek na nazwisko Reksza — Kalkietek. 1073-G

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta St. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyduje z dnia 10.11.1945 r. o zmianie i ustanowieniu imion i nazwisk (Dz.U.R.P. Nr 14, poz. 310) uzupełnionego dekretem z dnia 28.10.1947 r. (Dz.U.R.P. Nr 66, poz. 405) udzielił ob. Kalkietkowi Aleksandrowi za mieszkałemu przy ul. Em. Plater Nr 14 m. 42 urodzonemu dnia 9 lutego 1909 r. w Warszawie, synowi Stanisława i Marianny z domu Godlewskiej zezwolenia na zmianę nazwiska rodzowego Kalkietek na nazwisko Reksza — Kalkietek. 1073-G

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta St. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyduje z dnia 10.11.1945 r. o zmianie i ustanowieniu imion i nazwisk (Dz.U.R.P. Nr 14, poz. 310) uzupełnionego dekretem z dnia 28.10.1947 r. (Dz.U.R.P. Nr 66, poz. 405) udzielił ob. Kalkietkowi Aleksandrowi za mieszkałemu przy ul. Em. Plater Nr 14 m. 42 urodzonemu dnia 9 lutego 1909 r. w Warszawie, synowi Stanisława i Marianny z domu Godlewskiej zezwolenia na zmianę nazwiska rodzowego Kalkietek na nazwisko Reksza — Kalkietek. 1073-G

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta St. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyduje z dnia 10.11.1945 r. o zmianie i ustanowieniu imion i nazwisk (Dz.U.R.P. Nr 14, poz. 310) uzupełnionego dekretem z dnia 28.10.1947 r. (Dz.U.R.P. Nr 66, poz. 405) udzielił ob. Kalkietkowi Aleksandrowi za mieszkałemu przy ul. Em. Plater Nr 14 m. 42 urodzonemu dnia 9 lutego 1909 r. w Warszawie, synowi Stanisława i Marianny z domu Godlewskiej zezwolenia na zmianę nazwiska rodzowego Kalkietek na nazwisko Reksza — Kalkietek. 1073-G

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta St. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyduje z dnia 10.11.1945 r. o zmianie i ustanowieniu imion i nazwisk (Dz.U.R.P. Nr 14, poz. 310) uzupełnionego dekretem z dnia 28.10.1947 r. (Dz.U.R.P. Nr 66, poz. 405) udzielił ob. Kalkietkowi Aleksandrowi za mieszkałemu przy ul. Em. Plater Nr 14 m. 42 urodzonemu dnia 9 lutego 1909 r. w Warszawie, synowi Stanisława i Marianny z domu Godlewskiej zezwolenia na zmianę nazwiska rodzowego Kalkietek na nazwisko Reksza — Kalkietek. 1073-G

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta St. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyduje z dnia 10.11.1945 r. o zmianie i ustanowieniu imion i nazwisk (Dz.U.R.P. Nr 14, poz. 310) uzupełnionego dekretem z dnia 28.10.1947 r. (Dz.U.R.P. Nr 66, poz. 405) udzielił ob. Kalkietkowi Aleksandrowi za mieszkałemu przy ul. Em. Plater Nr 14 m. 42 urodzonemu dnia 9 lutego 1909 r. w Warszawie, synowi Stanisława i Marianny z domu Godlewskiej zezwolenia na zmianę nazwiska rodzowego Kalkietek na nazwisko Reksza — Kalkietek. 1073-G

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta St. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyduje z dnia 10.11.1945 r. o zmianie i ustanowieniu imion i nazwisk (Dz.U.R.P. Nr 14, poz. 310) uzupełnionego dekretem z dnia 28.10.1947 r. (Dz.U.R.P. Nr 66, poz. 405) udzielił ob. Kalkietkowi Aleksandrowi za mieszkałemu przy ul. Em. Plater Nr 14 m. 42 urodzonemu dnia 9 lutego 1909 r. w Warszawie, synowi Stanisława i Marianny z

MIĘDZYNARODOWY BIEG KOLARSKI

1-5-9.V.48 *Warszawa - Praga - Warszawa* 1-5-9.V.48

Droga, która rzuca czar czyli jeszcze o wyścig Praga—Warszawa

Że jest pracować w redakcji opanował ją mami — nasza opanowana jest mamią biegu kolarskiego. Wisiały u nas kiedyś plakaty (można je znaleźć i teraz ponieważ w Polsce ma się taki szacunek dla sztuki i przeszłości, że nie zrywa się żadnych plakatów i warstwa ich na murach ma już grubość kilkucentymetrową, co wygląda co prawda nieśmiało nie malowniczo, ale jeszcze bardziej niechlujnie) na których gość z wyśmienitą sugestywnością zapytywał groźnie — a ty coś zrobił dla odbudowy? Ten plakat śni mi się po nocach i każde spojrzenie w redakcji zapytuje mnie — a ty coś zrobiła dla biegu kolarskiego? Budzę się zrana potem i oddycham z ulgą — zrobiłam, zrobiłam, przejechałam całą trasę biegu z Pragi do Warszawy, to już jest coś, no nie? (nie licząc osobistej przyjemności).

A przyjemność jest doprawdy kolosalna. Nie wiem o ile pasja zawodnika pozwala mu na oglądanie widowisk. Ale o ile któryś z zawodników swój ewentualny zły wynik będzie uzasadniał zapatrzeniem się na piękno mijanego krajobrazu — może inni wezmą mu to za złe — ja nie.

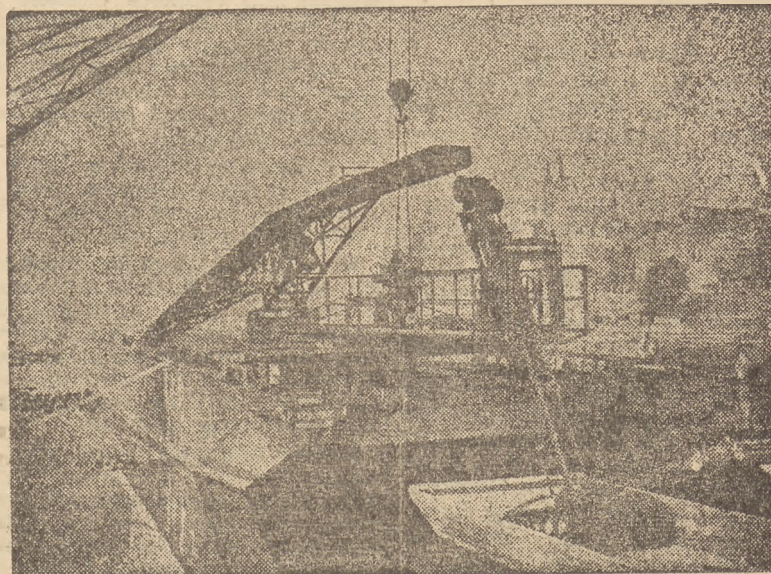
Jestem skłonna nawet przypuszczać, że Czesi po cichu liczą na ten czar, który rzuca ich droga, a na który ich zawodnicy są już zahartowani. A podobno ta druga trasa — wiodąca z Warszawy do Pragi — jest jeszcze piękniejsza. To znaczy bieda z naszymi zawodnikami, zapatrzą się, zaczynają l. cyt. żeby nie wymówić w złą godzinę. Czesi są chytry — przypuszczają, że przejrzymy ich zamiary więc umyślnie i dla zamyslenia oczu zawiedli nas do swojego obozu, w którym trenują ich zawodnicy — że niby nie tylko na piękno drogi liczą, ale i na zawodników.

Obóz wita nas widokiem posagowo

W PISZCZANACH

Piszczany nie przypominają w ni-

czym naszych uzdrowisk — raczej po prostu miasteczko — normalne ulice, domy, sklepy, idealna czystość, ideal-



Wiosna w Pradze. Ożył port na rzece Woltawie.

ny porządek. Czeskie miasta, nawet najmniejsze nie mają prowincjonalnego charakteru naszych miasteczek.

Neony, pierwszorzędną wybrukowaną ulicę, na których najbardziej złośliwie oko nie dojrzy walejszających się śmieci, piękne wystawy. Sądząc po tych wystawach narzekanie na „listki” są może modne ale nieuzasadnione. Oczywiście lata nieurodzaju, który dotknął Czechosłowację zrobiły swoje i żywność jest ściśle reglamentowana, pewnych zaś produktów jak cukier, masło, jest bardzo niewiele. U nas jest ich dużo — czy rzeczywiście możemy dlatego stanowić przedmiot zazdrości dla takiego kraju jak Czechosłowacja? Przypuszczam, że wielu Czechów tak myśli.

Ja natomiast byłabym skłonna zazdrościć im i rozsądnego zmysłu oszczędności i wielkiego zdyscyplinowania obywateli i świetnie zorganizowanego i nie mniej świetnie działającego systemu rozdania, który bez rozrzutności eże w ilościach wystarczających zaopatruje wszystkich. W Czechosłowacji nie ma wolnego rynku, ale nie ma i czarnego, w Czechosłowacji nie wiele można kupić w wolnej sprzedaży, ale nie widzi się ludzi źle ubranych, ani niedożywionych — nie wi-

ność, jak odzież ugina się od obfitości nawet w małych Piszczanach.

NA ZDAR!

Podczas gdy zwiędzamy miasto zawodnicy ruszyli na start. Jedziemy równoległe do nich i mroźny przechodził mnie po kościach. Licznik samochodu wskazuje 35 km — a jedziemy wciąż równoległe. Żałuję, że tak mało się znam na kolarstwie i nie dowiedziałam się nawet czy to bardzo dużo i „czy mam się bać” z punktu widzenia naszych interesów w przyszłych zawodach. Szoferzy wyczuili widocznie mój nastrój — dali gazu. Kolorowe koszulki graczy giną w dali, krzyczymy im jeszcze na drogę „na zdar” z całego serca, chociaż może niezupełnie na miejscu, ale nie więcej po czesku nie umiemy, a tu i tak wszyscy nas doskonale rozumieją. I wydaje mi się, że to nie tylko dlatego, że także podobne są nasze języki, ale także dlatego, że otacza nas tu wielka, niekłamana życzliwość — lubią nas po prostu. Dlatego tak łatwo czuć się tu jak u siebie w domu — oczywiście jak w domu po wielkich świątecznych porządkach. Bo, niestety, jeszcze daleko nam do czeskiego zamieszkania do czystości i porządku.

Iza Bychowska

Europa — USA 8:8 w boksie

Remis sukcesem pięściarzy europejskich

NOWY JORK, (Obst. wł.) Spotkanie pięściarskie amatorskich reprezentacji Europy i Ameryki, które rozegrano zostało dnia 13 bm. na stadionie w Chicago, zakończyło się wynikiem remisowym 8:8. Mecz zgromadził przeszło 20 tys. widzów. Barw Ameryki bronili zwycięzcy turnieju bokserskiego dla amatorów o tzw. „Złote Rękawice”.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

Waga musza: Lenihon (Irlandia) zwyciężył zdecydowanie na punkty Martineza (Ameryka), mając wyraźną przewagę przez wszystkie trzy rundy;

Kogucia: Majdloch (Czechosłowacja) wygrał na punkty z Casteneda (Ameryka). Majdloch skutecznie punktował Amerykanina lewymi i prawymi prostymi. W końcowej fazie walki Casteneda był już wyraźnie zmęczony ciągłymi atakami Czechy;

Piórkowa: Maguire (Irlandia) przegrał na punkty z Rivierem (Ameryka). Walka była na ogół wyrównana, jedynie w III rundzie Irlandczyk był po silnym ciosie do 3 na deskach;

lekka: de Carlo (Włochy) przegrał na punkty z Actonem (Ameryka). Amerykanin przy końcu I rundy był na deskach po bardzo silnym ciosie Włocha. W następnych jednak rundach przyszedł do siebie i punktując

skutecznie rozstrzygnął spotkanie na swoją korzyść;

półśrednia: Humes (Francja) zwyciężył na punkty z Callemans (Ameryka). Walka prowadzona była przez cały czas na dystans, przy czym Humes trafiał częściej. Pod koniec spotkania obydwa zawodnicy byli wyraźnie zmęczeni ciągłą wymianą ciosów.

średnia: Nowiasz (Francja), w najładniejszej walce meczu zwyciężył przez techniczny k.o. w trzecim starciu Williamsa (Ameryka). Francuz ата kował od pierwszej rundy, wykazując dobrą technikę i kondycję;

półciężka: L'Host (Belgia) przegrał na punkty z Turnerem (Ameryka). Belg był w I rundzie do 3, a następnie do 6 na deskach. W trzecim starciu L'Host przejmując inicjatywę, lecz nie może skutecznie trafić wyższego od siebie przeciwnika;

ciężka: Bothy (Belgia) przegrał wysoce na punkty z Henrym (Ameryka). W I rundzie Amerykanin trafiał Belga, który poszedł do 9 na deski i tylko gong uratował go od wyliczenia. W II rundzie Bothy był do 8 a w trzeciej ponownie do 9 na deskach.

Mecz bokserski Europa — Ameryka był szóstym spotkaniem obydwo reprezentacji. W rozegranych dotychczas spotkaniach, dwa zakończyły się zwycięstwem Ameryki, jedno zwycięstwem Europy oraz dwa remisami. W poprzednim meczu Ameryka pokonała wysoko Europę w stosunku 14:2.

Turniej szachowy o mistrzostwo Polski

Kraków obst. wł.

W 10-ym dniu turnieju rozegrano niedokończoną partię z następującymi wynikami:

Wygrali: Makarczyk z Arłamowiczem, Makarczyk z Czerniakowem, Wildermajski z Bocheniakiem i Borowski z Platerem.

Przegrali: Czerniakow z Błaszczakiem, Grynfeld z Sojką i Litmanowicz z Łuczynowiczem.

Remisowo zakończyły się partie: Arłamowicz z Gadalińskim, Sojka z Arłamowiczem oraz Sliwa z Kwapińskim.

Następnie rozegrano 10 rundę. Wyniki były następujące:

Wygrali: Plater z Gawlikowskim (ret.), Błaszczak z Millerem, (pionem hetmana), Gadaliński z Wildermajskim (gambit hetmana), Sojka z Piechotą (obrona Grunfelda).

Przegrali: Szapiel ze Sliwą (gambit hetmana), (bardzo ciekawy wariant wiedeński) oraz Bocheniak z Czerniakowskim (ret.).

Partia Arłamowski — Grynfeld (obrona Grunfelda) zakończyła się remisowo.

Przerwano partie: Łuczynowicz — Borowski (angielska) w pozycji niewyjaśnionej oraz Makarczyk — Tarnowski (gambit hetmana), w której Tarnowski ma za wzięcie skoczka i 3 pionów, lecz pozycja jest trudna dla obu stron.

Prowadzą po 10 rundzie: Makarczyk — 7 pkt (1 niedokończona), Plater i Sliwa — po 7, Łuczynowicz — 6,5 (1 niedokończona), Borowski — 6 (1 niedokończona), Szapiel i Gadaliński — po 6 pkt.

—oOo—

W skrócie

MISTRZAMI ZWIĄZKU RADZIECKIEGO W BOKSIE NA ROK 1948 zostali: w. musza — Se-galowiec, w. kogucia — Chanuka, szwili, w. półciężka — Kniadew, w. lekka — Greiner, w. półśrednia — Szerbakow, w. średnia — Kariste, w. półciężka — Stepanow, w. ciężka — Kerolew.



Hala Targowa w Pradze.

Nawet nie było wiele podziękowań. Zaledwie kilka uścisków ręki i uśmiechów. I podczas gdy Tonik i Anna wchodzili do swego nowego mieszkania, na ulicy rozchodziło się dwa tysiące robotników Kapslowi, Dańkówki i warsztatów państwowych, rojna masa, która w następnych minutach rozpyła się po bocznych ulicach, rozsypane po żyłkowych czynszówkach, po ich piętrach i mieszkaniach robotniczych i zniknęła. Ale jeszcze potem, gdy stanęli się już tylko dwoma tysiącami pojedynczych mężczyzn, przy miednicach z ciepłą wodą w kuchniach, obnażonych do pasa, kobiet zapalających w piecach, aby ugotować kolację, chłopców i dziewcząt, wkładających sobie przed lustrami czyste kołnierzyki i bluzki, by użyć jeszcze ciepłego wieczoru, to jeszcze wówczas będzie im na ustach tkwił uśmiech, a w piersiach będą mieć miłe uczucie. Gdy zaś wieczorem pójda spać, możliwe, że już w łóżkach roześmieją się na głos i powiedzą sobie, jaka to dziś była straszna heca na Jeseniowej ulicy.

Anna stała na środku nowego mieszkania i płakała, oparta na ramieniu Tonika. Był wiosenny przedwieczór, a zachodzące słońce rzucało tutaj przygarść złotego pyłu, który trójkątem legł w kącie pokoiku.

— Jakże to, Toniczku? Naprawdę możemy tu zostać?

— Rozmowa była bardzo krótka — opowiadał Tonik. — Podziękowałam mu: Klucze, a jak nie, to sobie otworzymy sami! I już się więcej nie zastanawiał. Rozumie się, że tutaj zostaniemy.

Ale która to była właściwie godzina?

Tonik zamyślił się chmurnie.

—Eh! — Ale potem przypomniał sobie: — Masz swoją książkę? Nie masz prawa? Zgłosiłoby to na policji. Jedź do domu!

Annie zrobiło się nagle bardzo nieprzyjemnie. Aż się jej w głowie zakółowało. Ma? Nie ma?

— Tak?

— No, tak, jedź!

Tonik odprowadził ją i zamknął za sobą drzwi. A gdy zamknął, usłyszał nowy dźwięk, jakiego Anna nigdy przedtem ani potem nie słyszała. Wszedł ją do tramwaju i pojechała do dawnego domu.

I. OLBACHT

42)

ANNA — PROLETARIUSZKA

PRZEŁOŻYŁA

H. GRUSZCZYŃSKA-DUBOWA

Otworzyła jej jasnie pani i od razu przeszła ją wzrokiem. W kuchni zaś stanęła przed nią, zmroziła ją spojrzeniem i rzekła suchym ostrym głosem:

— Gdzie Anna była?

— Znaleźliśmy z Tonikiem mieszkanie. Wyjdę za mąż.

Serce biło jej aż w gardle, ale powiedziała to spokojnie i świadomie, i wcale się przy tym nie rozplakała. Zaś barwa i treść słów wyrażały pani inżynierowej broń z ręki. Odwróciła się i nie odpowiedziała. Tyko trochę za sobą przytrzymała drzwi.

Anna doganiała w kuchni zaniedbaną pracę, podawała do stołu i słała w sypialniach, przez cały ten czas nikt się do niej nie odezwał. Jak gdyby jej wcale nie było. Pańska wargada jednak wcale dziś na nią nie działała. Jakżeby mogła działać, skoro stali się z Tonikiem mężem i żoną? Dniem ich ślubu nie był ten, w którym się poznali, ani nie będzie ten, w którym złożą podpisy na kartce papieru. Ich święto było dziś, gdy dostali dach nad głową.

Czy jasnie pani i panienka mogły to zrozumieć? Pan inżynier ma osiem domów. Panienkę na ślub ubiorą w białe jedwabie i włożą jej na głowę mirtowy wianek, a ona, z łonem wyskrobanym przez doktorów pojedzie z panem młodym w aucie, i auta pojedą za nimi, i przed nimi, zaś przez środek kościoła będzie rozciągnięty czerwony chodnik. Ale ile gości będzie miała panienka na ślubie? Trzystu, czterystu? Na pewno nie więcej jak pięćdziesięciu. A czy panienka wie, ile ja ich miała? Dwa tysiące! Była pełna, pełniutka ulica, ich, towarzyszy z Kapslowi, Dańkówki i państwowych warsztatów. A czy panienka myśli, że na jej weselu będzie tyle radości, co na moim?... Anna aż drżała

w poczuciu pychy i rozkoszy, krążącym po jej całym ciele.

Anna uprzątała różowy pokój Dadlinki i rozkładała batystowe poduszki z koronkami. I myślała sobie: br, jak też ta pościel panienki śmierdzi! Perfumami i wszelakimi wodami! Moja będzie pachniała Tonikiem, panienko! Będzie pachniała żelazem hut Kolbenowych.

Wieczorem, zanim państwo poszli spać, przyszła do kuchni panna Dadla pertraktować.

Zachowywała się, jak gdyby przyszła po szklankę wody. Napila się a potem zaczęła sobie przed kuchennym lustrem poprawiać włosy.

— Anna ma podobno wyjść za mąż?

Anna zmywała naczynia i była odwrócona plecami do Dadli.

— Tak, panienko. Już mamy mieszkanie.

— Hm. Gdzie?

— Na Jeseniowej ulicy na Żyżkowie.

Za plecami Anny przez chwilę było cicho.

— No, wiele wdzięczności to nam Anna nie okazała! Mysz się wobec Anny zachowywali zawsze grzecznie i naleźcie. Nie mogła to Anna powiedzieć choć słowa? To Anna ma zamiar tak mamę zostawić na lodzie?

Anna nie odpowiadała. To milczenie trwało krepująco długo, ale ona sobie postanowiła, że nie odpowie.

Za jej plecami panienka krzyknęła ze złością:

— No, do tyłka Annie nie będę mówił!

Anna wyprostowała się, odwróciła i obtarła dłonie o zapaskę.

— Nie mogłam, proszę panienki, nikogo nie było w domu, a mieszkanie by nam tymczasem uciekło. Ale jeśli jasnie pani uważa, że powinnam tu zostać, dopóki nie znajdzie sobie nowej dziewczyny, to zostanę. Teraz, gdy mamy mieszkanie, nie zależy nam już na kilku dniach.

— Więc niechże Anna nie robi żadnych głupstw i rano się z mamą ułoży. Ale jeszcze raz muszę powiedzieć: Nie świadczy o wielkiej wdzięczności to, co nam Anna dziś urządziła.

(C. D. N.)